Nr. 204. Czwartek, 7. Września 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister Wyznań i Oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, Leona Jaworskiego, nauczycielem głównym w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 6 września.

Sprawa Marokka.

Z pewną nieśmiałością i zakłopotaniem przychodzi wymawiać nazwę Marokka w chwili, kiedy echa olbrzymiej wojny napełniają ciągle jeszcze świat i kiedy — formalnie przynajmniej — toczą się jeszcze rokowania pokojowe. Ale łączność wszystkich spraw wielkiej polityki międzynarodowej sprawia, że gdziekolwiek wystąpi którekolwiek z wielkich mocarstw w charakterze strony interesowanej, wszędzie odzywają się jakieś interesy innych mocarstw, z interesem pierwszego ściślej albo luźniej związane. W sprawie Marokka owa zawisłość od siebie interesów mocarstw na całym obszarze świata uwydatnia się tem jaskrawiej, że chodzi tu przecież o teren w znaczeniu międzynarodowem niewielkie mający znaczenie. Tymczasem ton zajść marokkańskich zmieniał się ustawicznie, w miarę wypadków na Wschodzie Azyi i nastrajał się zawsze odpowiednio do osiągniętych tam wyników.

Występ Wilhelma II w Tangerze był nieprzewidzianym wypadkiem, który stosunki na brzegu marokkańskim pchnął w niebezpiecznym kierunku. Zaakcentowanie kilkakrotne zgody Anglii na politykę francuską w Marokku, pokój zawarty na Dalekim Wschodzie, wracający — do pewnego stopnia — swobodę ruchów Rossyi w Europie, konieczność innego liczenia się z Francyą, opartą już na pewne o Anglię i mającą w odwodzie Rossyę, wolną od troski azyatyckiej, aniżeli z Francyą samą, sprawiły, że polityka Niemiec wycofuje się stanowczo z zaczepnego wobec Francyi stanowiska i zaczyna głośno uznawać prawo pierwszeństwa Republiki w Marokku.

Okazya, której dostarczył obywatel francuski, rodem z Algieru, noszący nieprawdopodobne nazwisko Bu-Mzian, niepokojony przez władze marokkańskie, roszczące sobie zapewne z tytułu tego nazwiska pewno nad nim prawa zwierzchnictwa, była hasłem dla Francyi do podniesienia na nowo w obliczu świata swoich wyjątkowych prerogatyw w Marokku, a równocześnie hasłem dla Niemiec do uznania słuszności prerogatyw Francyi. Dzienniki niemieckie, których nie można podejrzywać o zbytnią skłonność do frankofilstwa, ani o brak gorliwości w popieraniu interesów niemieckich, jak *Köln. Ztg.* i *Frankf. Ztg.* namawiają niemal rząd Republiki do ostrego skarcenia sułtana w Fezie i rozwiewają jego — dosyć zresztą zrozumiale — złudzenia o możności szukania i otrzymania poparcia ze strony Niemiec.

Tragikomiczną stroną tej całej sprawy jest zachowanie się p. Jana Jaurès. Zdolny ten i niewątpliwie w dobrej i uczciwej wierze działający człowiek, popełnia od czasu skierowania swoich zdolności na wymagające raczej umiejętności milczenia, aniżeli daru słowa, stosunki polityki zagranicznej, błąd po błędzie. Skompromitowawszy się kampanią podjętą naprzód przeciw Rossyi a potem w obronie idei zbratania się Francyi z Niemcami, kompromituje się dalej wytrwale w sprawie Marokka. Dotknięty jest jakimś szałem rezygnacyi w imieniu Francyi. Zaprzecza jej tych nawet praw wobec Marokka, które uznają nietylko przyjaciele Francyi, ale także *Köln. Ztg.*, nawołuje ją do skromności, umiarkowania i miłosierdzia w imię tych samych komunałów, które nie chybiają z reguły celu w praktyce demagogii socyalistycznej. Staje się jeszcze raz złym Francuzem, chociaż będąc równocześnie tylko nierozsądnym politykiem, nie ponosi zbyt ciężkiej odpowiedzialności z punktu widzenia etyki. Jestto szczęściem Francyi, że odmówiła mu już dawno prawa przemawiania naprawdę w jej imieniu.

W Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Nastrój w Warszawie.

Nowy naczelnik kraju objął już faktycznie urzędowanie. Na uroczystem nabożeństwie w katedralnym soborze archirej udzielił mu błogosławieństwa; przed cerkwią stanęło wojsko w paradzie. W wielkiej sali na zamku przedstawili się generałowi Skałonowi naczelnicy władz i instytucyj, do których naczelnik kraju przemówił słów kilka i.... wszystko toczy się dalej zwyczajnym trybem. Poprzednicy Skałona korzystali zwykle z owego pierwszego zetknięcia się z podwładnemi sobie władzami i w dłuższem przemówieniu kreślili plan działania na najbliższą przyszłość; zapatrywania swoje na bieg spraw i stosunki krajowe; wskazówki i żądania. Społeczeństwo Królestwa Polskiego, nawykłe do czytania między wierszami, wysnuwało z tych zamkowych przemówień wnioski i przepowiednie, nieraz odbiegające zbyt daleko od szarej rzeczywistości i smutnej prawdy. Generał Skałon mowcą nie jest, do nabycia biegłości retorycznej dotychczasowa wojskowa karyera sposobności mu nie nastręczała, a i to przebąkują w najbliższem jego otoczeniu, że przemawianie w języku rossyjskim wielkie sprawia mu trudności. Trudno jednak, by rossyjski generał-gubernator w kraju polskim wygłaszał oficyalną przemowę po.... niemiecku! Tak czy owak, generał Skałon poprzestał na kilku wiekopomnych słowach, wypowiedzianych z urzędowym uśmiechem na ustach: „No, tak, panowie. Serdecznie dziękuję wam i mam nadzieję, że będziemy pracować razem według przepisów prawa“. Potem, ściskając rozmaitym dygnitarzom prawicę, dodał podobno półgębkiem, że należy szanować prawo. Czyż może być coś wznioślejszego i słuszniejszego w świecie? Cóż, kiedy i to prawo i jego szanowanie nabierają w granicach Królestwa Polskiego form bardzo dziwnych i charakterystycznych. Czekajmy jednak cierpliwie, może tym razem wreszcie słowa Skałona ogłosiły jedną, jedyną i bezwzględną prawdę...

Nominacya nowego generał-gubernatora wpłynie prawdopodobnie ujemnie na sanacyę teatrów polskich w Warszawie. — Szef kancelaryi, p. Jaczewski, przygotowywał się już do wykonania cesarskiego cięcia, zwołał nawet specyalne posiedzenie w sprawie teatralnej, dymisya atoli Maksimowicza popsuła mu wszystkie szyki. Obecnie, sam nie jest pewny zajmowanego stanowiska, a w dodatku generał Skałon, bardzo bliskimi węzłami pokrewieństwa związany z Herschelmannem, więc — domysł łatwy, że zbytnia energia p. Jaczewskiego na tem polu nie byłaby dobrze u góry widziana.

Pełne taktu zachowanie się wojskowego komendanta Warszawy, generała Olchowskiego, zasługuje zawsze na wielkie uznanie. Ani śladu tutaj barbarzyństwa lub chęci dokuczenia komukolwiek, a ostre zarządzenia położyły tamę objawom samowoli i dzikości ze strony rossyjskiego wojska.

Partye przewrotu nie zostały jeszcz

---

79)

HAJOTA.

W POGONI.

CZĘŚĆ DRUGA.

IV.

(Ciąg dalszy).

I bezwiednie prawie, ulegając, jakby innej sobie woli, wziął pióro, aby do niej pisać.

Nie zdawał sobie nawet sprawy z tego czy list ten wyśle; choć wiedział przecież, że obecnie musiała już być z jego matką w Meranie, i znał adres willi, w której były zamówione pokoje dla nich, i mógł to uczynić, skoroby tylko zechciał.

Ale on o tem nie myślał — czuł jedynie potrzebę pisania do niej.

Nigdy — nawet w czasach narzeczeństwa nie otrzymała od niego Ala listu tak pełnego miłości.

Poprostu wylewało mu się serce na papier w takich niespodzianych połączeniach wyrazów, pieszczących samem swem brzmieniem, jak pocałunki.

Było z nim tak, jakby błądził po łące tkliwości, i jakby zrywał nowe, cudne, nieznane mu dotychczas kwiaty uczucia, wyrastające tam co krok pod tchnieniem tej jego nagłej, bezmiernej tęsknoty...

A jednak, gdyby Ala mogła była list ten otrzymać i jednocześnie wiedzieć, w jakich warunkach był pisany, byłaby oszalała z bolu nad potworną przewrotnością swego męża i żadna siła ludzka nie byłaby jej nigdy przekonała o tej prawdzie, że on to wszystko pisał szczerze, że on to wszystko w danej chwili czuł, pomimo Sorrento i pomimo Ryty Szemko.

Bo to jest tragedyą większości życiowych zawikłań, że zdradą i kłamstwem zdają się być czyny, które w gruncie rzeczy, są jedynie żywiołowymi objawami złożonej i sprzecznych tajemnic pełnej natury człowieka.

Ale tego nie zrozumie nigdy żadne kochające serce, i ztąd, póki świat będzie istniał, dziać się będą krzywdy, w których krzywdzący będzie równie niewinny jak pokrzywdzony.

I ztąd też Oldaniecki mógł z całą dobrą wiarą pisać swój list, a w kilka minut potem z taką samą dobrą wiarą mówić do Ryty miękko: „Zlękło się burzy biedactwo“ i teraz obejmować ją wpół na tym balkoniku i czuć spotęgowany burzą i nocą zmysłowy powab tego objęcia i jednocześnie nie znajdować dla upostaciowania sobie „największej piękności“ innej twarzy, prócz twarzy swej żony.

Wszystko to było w nim, jest, nie przeszkadza sobie, — jest życiem.

Burza trwa.

Pioruny biją jeden po drugim, dając płomiennego nurka w morze; huk ich podawany od skały do skały, krąży dokoła ryczącej zatoki, jak lew obiegający stado szakali.

Powietrze jest wciąż parne i pomimo wichru duszne, a słoność jego aż szczypie.

— Nie mogę oddychać — mówi Ryta, odrzucając kaptur — i pić mi się chce.

Oldaniecki przynosi wino z pokoju i pod osłoną pledu napełnia szklanki.

Ich słone, opierzchłe usta z rozkoszą zanurzają się w chłodzącym napoju.

Nigdy żadne wino nie miało tak wybornego smaku, jak to *spumante*, które piją do taktu piorunom.

Niezadługo pusta butelka, leci w morze.

— Pierścień Polikratesa! — śmieje się Ryta.

Oldaniecki śmieje się także.

— Biedny ze mnie Polikrates! Najcenniejszym klejnotem w moim skarbcu jest — według pani — pusta butelka.

— A co jest najcenniejszym klejnotem w skarbcu pana? — zapytuje Ryta nagle.

Patrzy mu bystro w oczy, i choć pytanie rzucone jest żartobliwie, w głosie jej dźwięczy jakaś namiętna nuta.

Jego to zastanawia.

Nie pierwszy to już raz miga przed nim błyskawiczny rys czegoś nowego w indywidualności tej kobiety, którą zdawało mu się, że poznał dobrze, i napełnia mu żyły szczególnym dreszczem.

Nie może dobrze widzieć w tej chwili jej twarzy, ale jest prawie pewny, że zarumieniła się tak, jak na Capri i w Grotach.

Odpowiada jej wszakże z taką samą pozorną żartobliwością:

— Pani bardzo ciekawa?

— Bardzo.

— Ale czego? Czy tego, co w moim skarbcu najbardziej kocham, czy tego, co w nim jest najwięcej warte?

— Co pan najbardziej kocha.

— Pani wie.... a przynajmniej powinna pani wiedzieć.

— A.... więc swoją sztukę?...

— Tak! Moją sztukę — odpowiada Oldaniecki poważnie.

Ryta zwraca się zwolna twarzą ku morzu.

Coś nieznacznie podnosi jej pierś, jakby westchnienie ulgi.

On zgaduje, że lękała się, aby jej nie odpowiedział: „Kobietę“ i że myślała o jego zonie.

Zdarza się to po raz drugi dopiero, odkąd są razem w Sorrento, w ogóle odkąd się znają.

Tylko owa, jakby zazdrość, którą okazała z przyczyny wachlarza, była raczej przekorą podrażnionej próżności, a teraz — jest to zupełnie co innego.

Czyżby zatem?... Czyżby?...

Nie jest pewny; tem bardziej, że nie jest pospolitym łowcą miłosnych awanturek, nie byłby jednak mężczyzną, gdyby go nie zdjęła ciekawość zajrzenia w to kobiece serce, o którem wie, że było dotychczas zamknięte na wszystkie rygle, a które, jak mu się zdaje, otwiera się teraz.... dla niego.

Więc, stojąc za Rytą, obejmuje ją znów i zlekka, bez jednego słowa, do siebie przyciąga.

I musi być coś odmiennego w tym ruchu, bo ona, która przed niedawną chwilą pozwalała, aby ją trzymał w podobny sposób, wyrywa mu się teraz gwałtownie i wbiega do pokoju.

— Mam dosyć burzy — woła, rzucając na dywan mokrą rotundę. — Niech pan zamknie okno. Mam jej dosyć!

Osuwa się na szezlong i ręce nad głową zakłada.

Maszynka dawno zgasła od przeciągu; Oldaniecki zapala ją ponownie i widzi twarz Ryty, bardzo bladą i dziwnie w tem niskiem oświetleniu skurczoną, jej czoło cofnięte w cień i oczy płonące nienaturalnym ogniem.

Widzi przytem, że usta ma spieczone i drży na całem ciele.

— Pani przemokła? — mówi, pochylając się nad nią.

Dotyka ręką lekkich muślinów i czuje przez nie wibrujący żar jej atłasowych ramion.

— Nie! Nie!

Odpycha go prawie, wzdrygnąwszy się pod jego dotknięciem, jakby ją sparzyło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wprawdzie złamane, przycichły jednak bardzo, na co — obok stanu oblężenia i licznych aresztowań — wpłynął opór sfer robotniczych, którym dokuczyły już bezustanne strejki i awantury. Na ulicach Warszawy ukazały się co prawda odezwy głównego zarządu „Socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy“, zachęcające do ostrego protestu przeciw ostatnim wyrokom śmierci i przeciw konstytucyi „pod znakiem szubienicy“, lecz wrażenia nie wywierają one już żadnego.

W najbliższych dniach oczekiwany jest przyjazd członków Rady ministra komunikacyi, Jastrzębskiego i Manesseina, którzy ostatecznie rozstrzygnąć mają sprawę języka polskiego w służbie wewnętrznej na kolei warszawsko-wiedeńskiej. — Nie ulega kwestyi — pisze korespondent *Czasu* — że sprawa ta rozstrzygnięta będzie w duchu odmownym, chociaż radca tajny Jastrzębski, który cieszy się jak najlepszą opinią, prawdopodobnie szczędzić nie będzie starań, aby nie dopuścić do zaognienia zatargu. — Obecnie zatarg z tego głównie powodu nie przedstawia się zbyt groźnie, że dyrektor kolei Łapczyński, nie wiedząc, jak sobie radzić, wcale prawie nie pokazuje się w biurze, a naczelnicy poszczególnych wydziałów, Rossyanie, bawią wszyscy na urlopie i zastępują ich Polacy.

Fabryki wszystkie pracują spokojnie, zaledwie mogąc podołać bardzo obfitym zamówieniom. W dzień, wyjątkowego stanu zupełnie nie znać na ulicach i placach, tylko w nocnych godzinach zaobserwować można tutaj większe, niż dawniej pustki, do czego przyczynia się zresztą wcześniejsze zamykanie drugorzędnych kawiarń i restauracyj.

Znacznie więcej interesuje nas

sprawa szkolna,

która ciągle jeszcze wyjaśniona należycie nie została. Prasa warszawska notuje wprawdzie bardzo skrzętnie wszelkie pogłoski i fakty w tej materyi, lecz — jak dotąd — są to zawsze jeszcze same tylko ogólniki i obietnice. I tak donosi *Kuryer Warszawski* w ostatnim numerze, iż według prywatnej informacyi, w tych dniach ma nastąpić decyzya Komitetu ministrów co do szkół prywatnych polskich bez praw. *Kuryer Polski* notuje znowu, że dyrektorowie gimnazyów rządowych otrzymali okólnik ministerstwa oświaty, w którym zakomunikowano im, iż z uwagi na zatwierdzoną uchwałę Komitetu ministrów, uczniom gimnazyów pozwolono w obrębie gmachu szkolnego, w godzinach pozawykładowych, porozumiewać się w języku ojczystym, polskim.

Więcej nieco szczegółów znajdujemy w niewyczerpanej w informowaniu swoich czytelników *Rusi*. Zdaniem tego pisma, w środę dnia 30 z. m. przyjął minister oświaty gen. Głazow przedstawicielki żeńskich pensyj polskich w Warszawie z hrabianką Zyberk-Platerówną, przełożoną szkoły gospodarstwa wiejskiego w Chyliczkach, na czele. Przełożone prosiły o pozwolenie wprowadzenia wykładów w języku polskim z początkiem nadchodzącego roku szkolnego. Wniosły one prośby o to jeszcze w lutym. Minister Głazow oświadczył petentkom, że w tych dniach sprawa szkół w Królestwie Polskiem rozważana będzie na nadzwyczajnem posiedzeniu Komitetu ministrów. Na posiedzeniu tem prawdopodobnie wyjaśniona również zostanie sprawa polskiego języka wykładowego także w szkołach handlowych. Do rozważenia Dumy, jak to zamierzono pierwotnie, sprawa ta nie będzie przedłożona. — Byłoby pożądanem — dodaje *Ruś* — aby pomyślna decyzya, której oczekują Polacy, dotyczyła także siedmioklasowych ogólno kształcących szkół prywatnych, pozostających pod zarządem ministerstwa oświaty. Jak wiadomo, władze miejscowe tłómaczą się, że mogą tylko zezwalać najwyżej na szkoły trzyklasowe, a to na zasadzie niezniesionego dotychczas prawa z r. 1842.

Tenże sam dziennik donosi, iż do Petersburga przybył Tomasz hr. Potocki, celem poczynienia starań o pozwolenie na założenie siedmioklasowej szkoły handlowej w Suwałkach.

Według ostatnich informacyj: do 7-klasowej szkoły handlowej w Włocławku, na 400 wolnych miejsc zgłosiło się 27. — Do egzaminów stanęło 18. W Płocku, w 3-kl. szkole miejskiej, do egzaminów zgłosiło się 8 kandydatów. W gimnazyum męskiem w Łodzi, na 71 podań, wniosło 12 prawosławnych, 27 katolików, 31 żydów, 1 baptysta. W gimnazyum żeńskiem w Łodzi, na 80 zgłoszonych uczenic było prawosławnych 5, katoliczek 17, ewangieliczek 11, żydówek 50. W łódzkiej szkole przemysłowo-rękodzielniczej, na 98 podań było 8 prawosławnych, 45 katolików, 29 ewangielików i 16 żydów.

W Siennicy pod Nowomińskiem istnieje seminaryum nauczycielskie, którego uczniowie zastrejkowali przed wakacyami. Dnia 24 sierpnia rozpoczęły się ogzamina wstępne. Przybyło kilkudziesięciu kandydatów, w obec czego dawni uczniowie odbyli wiec na pobliskiej łące, w którym wzięło udział przeszło 200 osób. Postanowiono egzaminów nie przerywać, poczem przyjętych zostało 43 kandydatów. Wówczas dawni słuchacze i nowo przybyli, postawili na nowo żądanie wykładów w języku polskim. Inspektor prosił ich, ażeby zaczęli naukę i obiecywał w ciągu roku doniosłe zmiany. Wtedy jednakże nowoprzybyli i starzy razem, powybijali szyby w gmachu szkolnym, porozbijali kałamarze i połamali ławki, poczem opuścili gremialnie szkołę. Do Siennicy sprowadzono wojsko.

Niedzielny wiec ojców i opiekunów stanie się może punktem zwrotnym w sprawie szkolnej.

Charakterystyką przełomowej doby są bezsprzecznie liczne

narady w sprawie reform,

tych zaś w Petersburgu obecnie bynajmniej nie braknie. Pracują z podwójną energią rozmaite ministerstwa i specyalne komisye, a prasa polska i rossyjska tyle notuje pogłosek, coraz to nowych i częstokroć zasadniczo między sobą różnych, że trudno w nich bardzo rozróżnić prawdę od fantazyi.

W Peterhofie spory zastęp dygnitarzy państwowych radzi nad wyjaśnieniem różnych spraw, pozostających w związku z utworzeniem Dumy rossyjskiej, która — mimo przeciwne pogłoski zagranicznej prasy — zbierze się stanowczo w oznaczonym dawniej terminie. Powzięto tutaj decyzyę, aby posiedzenia komisyi w sprawie reformy prasowej pod przewodnictwem senatora Kobeki zostały jak najprędzej wznowione, przyczem prace tej komisyi, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie będą trwały zbyt długo, gdyż główne zasadnicze części projektu reformy zostały już naszkicowane. — Dotychczas niewiadomo, czy projekt ten będzie złożony Dumie, czy też Radzie państwa. Członkowie komisyi wraz ze swym przewodniczącym oświadczyli się podobno za Dumą.

Słowo petersburskie donosi, że ustawa prasowa ogłoszona będzie przed otwarciem Dumy państwowej. We wrześniu Kobeko ukończy redakcyę ustawy.

W kołach rządowych w Petersburgu — informują dzienniki warszawskie — odbywają się wciąż narady w sprawie nowych reform, których wprowadzenie uznano za rzecz niecierpiącą zwłoki. Ponieważ na zebranie materyałów i ułożenie projektów potrzeba było zbyt wiele czasu, przeto powstał zamiar przeprowadzenia reform przez komitet ministrów w postaci uznanych przez komitet niezbędnych zarządzeń, jako uzupełnienie ukazu z d. 19 sierpnia. Wnioski komitetu ministrów w tych sprawach będą przedstawione do zatwierdzenia władzy najwyższej bezpośrednio, jak to już było ze sprawą tolerancyi religijnej.

Komisya w sprawie rewizyi przepisów, tyczących się ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego, pozostająca pod przewodnictwem hr. Ignatiewa, wznowi swe obrady w końcu b. m. Opracowane przez nią projekty złożone będą najpierw Dumie państwowej, a dopiero potem przejdą do rady państwa.

Projekt nowej ustawy uniwersyteckiej, opracowany przez ministerstwo oświaty, przed złożeniem go Dumie państwowej, będzie ogłoszony drukiem. Podobno zapewnia on Uniwersytetom bardzo szeroką autonomię. Ministerstwo oświaty przypuszcza, że ogłoszenie projektu przyczyni się do wygaśnięcia bezrobocia młodzieży uniwersyteckiej.

Dzienniki petersburskie donoszą, że projektowane jest również rozdzielenie wszystkich urzędów generał-gubernatorów i dowódców wojsk okręgów wojskowych. Generał-gubernatorom powierzony będzie tylko zarząd cywilny.

W wyższych kołach rządzących projektują rozszerzyć na właścicieli mieszkań, którzy płacą państwowy podatek mieszkaniowy dziewiątego i ósmego rzędu, prawo wyboru do Dumy państwowej.

Rząd, jak się zdaje, pragnie uspokoić szerokie koła ludności rozmaitemi ulgami materyalnej natury. Obecnie donoszą, że jedną z najbliższych reform będzie skrócenie czasu służby wojskowej. Dotychczas trwa ona 18 lat, w tem 3—5 lat w linii, w przyszłości ma trwać tylko 10 lat, w tem 2 lata w linii. Reformę tę uzasadnia rząd doświadczeniami z ostatniej wojny.

Zaburzenia i strejki.

Członkowie „bundu“ szerzą anarchię w rozmaitych krańcach carstwa, wywołując tem zupełnie słuszne niezadowolenie miejscowej ludności i władzy. Gra to bardzo niebezpieczna, która przy znanem powszechnie usposobieniu względem żydów ciemnego ludu rossyjskiego, zakończyć się może dla nich tragicznie.

O popisach agitatorów „bundu“ w Kiszyniowie, wspominaliśmy już dawniej. Obecnie *Kijewlanin* w jaskrawych barwach maluje zajścia w Czerkasach, gdzie żydzi urządzają ustawiczne demonstracye w teatrze, na ulicy lub w parku miejskim, strzelając przytem z rewolwerów. Chodzą oni tłumnie ulicami, wołając: „Precz z samowładztwem! Precz z Rossyą! Niech żyje Japonia! Niech żyje mikado!“ Pomocnik komisarza policyjnego, Sojenko, wraz ze swym pomocnikiem Zieloncewem zaaresztował 4 żydów z mnóstwem proklamacyj, wskutek czego obaj otrzymali listy z pogróżkami, że jeżeli nie wypuszczą aresztowanych, to będą zabici. Pogróżki zostały wykonane tego samego dnia. Kiedy Zieloncew siedział w parku z naczelnikiem miejscowego więzienia Mołczańskim i jego żoną, jakiś żyd oblał wszystkich troje kwasem siarczanym. Zieloncewowi wypłynęło prawe oko, wszyscy troje zostali dotkliwie poparzeni. Sprawca zamachu zdołał zbiedz bezkarnie. Prócz tego żydzi urządzali bezrobocia robotników. W fabryce tytoniu Zarzyckiego agitatorowie urządzili obiad, na który przybyło około 500 robotników (w tej liczbie zaledwie $1/3$ część chrześcian). Kiedy wszyscy zasiedli do stołów, przyszło dwóch rewolucyonistów żydów w wieńcach na głowach i z szerokiemi wstęgami przez ramię. Zawołali oni: „Niech żyje rzeczpospolita!“ Ponieważ część robotników zaczęła wyrażać swe niezadowolenie agitatorom, jeden z nich szybko się oddalił. Pomimo to wszystko rewolucyoniści rozpoczęli jeszcze gorliwiej swą agitacyę wśród robotników tartaków i fabryki gwoździ. Wobec tego — dodaje *Kijewlanin* — ludność rossyjska dla protestu urządziła demonstracyę patryotyczną.

Groźne echa krwawego odwetu nurtują już w najniższych kołach ludowych. Właśnie *Birż. Wiedom.* donoszą z Kijowa, że przygotowuje się tam ogólna nagonka na żydów. Przechodnie na ulicach są zasypywani odezwami drukowanemi, których tytuł brzmi: „Śmierć żydom! Zabijajcie żydów!“ Kto z przechodniów takiej kartki nie weźmie do ręki, albo rzuci ją na bruk uliczny, bywa szkalowany, a nawet grozi mu obicie. Ludność żydowska opuszcza tłumnie Kijów, obawiając się, że istotnie przyjdzie do wybuchu awantur antisemickich.

W Rostowie nad Donem zaszły rozruchy wśród rezerwistów, którzy odmówili wsiadania do wagonów. Przyszło do krwawych starć. Trzech żołnierzy i 5 rezerwistów straciło życie. W pobliżu dworca rezerwiści spalili państwowe sklepy z wódką i splądrowali kilka domów prywatnych.

Mimo, że w kilku fabrykach część robotników podjęła napowrót pracę, strejk generalny w Rewlu w niczem się nie zmienił. Cały strejk miał charakter wybitnie polityczny. Niepokoje i krwawe starcia, mimo energicznych zarządzeń władz, nie ustają. — Pół sotni kozaków w środku miasta robotnicy obrzucili kamieniami i zaczęli do niej

---

12)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

ŚLEPY STROICIEL.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

VII.

„Nasza zażyłość, najprzód braterska, następnie namiętna, nie przestaje być czystą; wkrótce zakłócona została lekkiemi nieporozumieniami.

„Mówiłem już panu, że wszystkie uczucia Julii miały w sobie coś gwałtownego. Pani d'Escarpit stała się zazdrosną o mnie tak samo, jak mogła nią być, a może dotychczas była o pana d'Escarpit, ale nie w ten sam sposób.

„Serce jej było zranione niegodnem postępowaniem męża, którem obraził jej godność, jako żony. Cierpiała nad opuszczeniem i zaniedbaniem, na jakie ją skazywał. Ale od dawna już go nie kochała, jedynie tylko duma jej urażona cierpiała. Mnie kochała. I z tego powodu, mimowoli, ja teraz byłem przyczyną, że wrażliwość jej narażona była na ciężką próbę — ja, który ją ubóstwiałem.

„Oto, co niepokoiło moją ukochaną:

„Moim zawodem było dawanie lekcyi i grywanie na wieczornych zebraniach: było to dla Julii podwójnem źródłem troski i niepokoju. Moje uczenice były po największej części młode panny, lub kobiety, mieszkające w okolicznych pałacach. Byłem jedynym pianistą w tych stronach, z wyjątkiem starego, nieudolnego organisty, który nie był w stanie robić mi konkurencyi. Z musu więc udawano się do mnie. Zresztą, jeżeli raczono uznawać we mnie talent muzyczny, z drugiej strony moje kalectwo było jakby rękojmią. Uznawano, że nie jestem niebezpieczny.

„Pani d'Escarpit inaczej myślała: kochała mnie; a więc, wszystkie kobiety mogły mnie kochać! Odgłosy mojego skromnego powodzenia artystycznego, potwierdzały w niej te obawy: w myśli uznawała za swoje rywalki wszystkie moje uczenice i wszystkie te panie, które słyszały mnie grającego. Była dość pewna mojej miłości, aby miała się obawiać zdrady z mojej strony; ale ta pewność nie wystarczała dla duszy takiej, jaką ona posiadała. Była zazdrosną o te, które mnie oklaskiwały, zazdrosną o pochwały, które nie od niej pochodziły wyłącznie, zazdrosną o talent i wysiłek, który zużywał się dla innych, nie dla niej samej, o zachwyt obcych, podniecający moje natchnienie.

„Każdym razem, gdy przybywałem do Pagoureau, wymagała szczegółowego opowiadania o tem, co robiłem od czasu ostatniego naszego widzenia. Musiałem się przyznać, że zaproszono mnie na wieczór w sąsiedztwie.

„— Do pani de Royer? — zawołała Julia. — Znam ją trochę. Mówią, że jest inteligentna i dość zalotna.

„I odróżniałem w tonie jej głosu niepokój, rozpacz prawie. Potem, mówiła dalej:

„— Pani Cartier jedzie wkrótce do Biarritz; jestem z tego bardzo uszczęśliwiona. Nie sądzę, aby była bardzo dobrze dla mnie usposobiona. Musiała panu pewnie nagadać o mnie coś złego. Tak się boję złośliwości świata co do naszej zażyłości!

„Jeżeli miałem jakie powodzenie na jakim wieczorze lub koncercie, musiałem jej opowiedzieć najdrobniejsze szczegóły, nazwiska osób, które tam się znajdowały, a przedewszystkiem tych, które mi winszowały. Wszystko było dla niej powodem do niepokoju.

„— Gdy ciebie tu niema — mówiła mi — obawiam się wszystkiego, co ciebie może odwrócić odemnie. Czy myślisz o mnie, gdy te panie komplementa ci prawią? Ach! słuchaj, chciałabym sama jedna tylko znać ciebie!

„I nagle, przerywając sobie:

„— Ależ nie! jestem nadto wymagająca: musisz bywać w świecie, twoje stanowisko tego wymaga. Przysięgnij mi przynajmniej, że nie znajdujesz w tem przyjemności?

„Przysiągłem z czystem sumieniem. A ona mówiła dalej:

„— Niestety! obawiam się, że właśnie przy mnie się nudzisz.... Jestem nerwowa, dziwaczka, niespokojna i niesprawiedliwie sceny ci robię. Trzeba mi wybaczyć; jestem chora ciałem i umysłem....

„Zamknąłem jej usta najczulszemi zapewnieniami; zapewniłem ją, że cały świat był mi obojętny i to była prawda, bo bardzo rychło Julia stała się dla mnie całym światem. Wtedy się uspokoiła, dziękowała mi ze wzruszeniem.

„— Miej litość nademną, mój przyjacielu — mówiła. — Ja tak potrzebuję przywiązania, a nikt przed tobą mnie nie kochał. Tobie zawdzięczam siłę, jaką mam do zniesienia życia.

„Ona mnie, panie, dziękowała! Mnie, który chętnie klęczałbym całemi godzinami przed nią, aby jej wdzięczność swoją okazać! Jaką by wartość miało moje ciemne życie gdyby jej nie zostało poświęcone? — Rozkosze, które sztuka mi dawała, niczem nawet mi były, w porównaniu z tem, co zawdzięczałem miłości, a raczej, miłość przenikała moją sztukę i przekształcała ją. Nie przyznawałem więc sobie żadnej zasługi, poświęcając wszystko tej, od której wszystko pochodziło.

„To też, skoro tylko spostrzegłem, że dzielenie mego czasu i biednego talentu pomiędzy nią a światem cierpienie jej sprawiało, nie zawahałem się ani chwili: wyrzekłem się świata.

„Oto w jaki sposób się zdecydowałem:

„Jedną z niewielu osób, które bywały od czasu do czasu w Pagoureau, była bratowa pani d'Escarpit, żona jednego z okolicznych właścicieli. Słyszała moją grę kilka razy i okazywała mi zachwyt, z którego mógłbym być dumny, gdyby mnie cokolwiek na świecie mogło wzruszyć po pochwałach ze strony Julii.

„Spotykając mnie ciągle w Pagoureau, przyszła jej fantazya zaprosić mnie do siebie na wieczór. Otrzymałem od niej bilecik, który mi przeczytano. Pragnęła urządzić, pisała, małe przyjęcie na moją cześć i zamierzała zaprosić wszystkich moich najlepszych znajomych: nie zechcą zapewne odmówić i nie zechcę pozbawić jej i tych pań, przyjemności, jaką sobie obiecywały.

„— Odmowa pańska — kończyła, byłaby podwójnie dla nas przykra: nasza okolica nie obfituje wcale w artystyczne rozkosze. Liczę więc na pana, i gdyby była tego potrzeba, poproszę Julii, aby poparła moją prośbę.

„Pokazałem ten list pani d'Escarpit.

(Ciąg dalszy nastąpi)

strzelać z rewolwerów. Kilku kozaków padło trupem. Zawezwane wojsko rozproszyło demonstrantów, 14 osób aresztowano.

Luźne informacye.

W kilku guberniach, różnych miastach i okręgach stan wzmocnionej ochrony ma być przedłużony lub też na nowo zaprowadzony. Tyczy się to całej gubernii petersburskiej i moskiewskiej, charkowskiej, jakaterynosławskiej, kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, Rostowa nad Donem i Nachiczewania na Kaukazie, dalej rozmaitych okręgów fabrycznych w gen. gubernatorstwach petersburskiem, moskiewskiem, odeskiem, Nikołajewie i w okręgu, podlegającym zarządowi wojskowemu w Kronsztadzie.

W Petersburgu obiega pogłoska, że gen. Leniewicz otrzyma nominacyę na namiestnika Dalekiego Wschodu.

Oprócz hr. Ignatiewa i Trepowa, dzienniki petersburskie wymieniają jako kandydata na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, także i członka Rady państwa, ks. Wiaziemskiego.

Z Azyi wschodniej donoszą, że zaraz po zawarciu pokoju, część żołnierzy rossyjskich wróci do Europy, a w ich miejsce zostanie wysłana odpowiednia ilość rezerwistów i rekrutów. Intendentura w Azyi wschodniej otrzymała zawiadomienie, że armia w Mandżuryi będzie stale wynosiła 300.000 żołnierzy. Dziennik *Nasza Żiżn* dowiaduje się, że ci żołnierze będą podzieleni na kolonie wojskowe, tak, że z biegiem czasu wytworzy się w kraju nadamurskim i w Mandżuryi stała ludność rossyjska.

Na rogach ulic Wilna porozlepiano rozporządzenia rządowe w czterech językach: polskim, rossyjskim, hebrajskim i litewskim. Dnia 1 b. m. nowi radni składali przysięgę na 4-lecie w urzędzie miejskim. Urzędnicy katolicy składali przysięgę po polsku.

Najwyższy sąd wojenny w Petersburgu nie przychylił się do prośby kasacyjnej przeciw wyrokowi śmierci, wydanemu przez wileński sąd wojenny na 19 letniego Izraela Persine, za zamordowanie komisarza policyi w Dźwińsku. Najwyższy trybunał rozstrzygnął, że wyrok ma być przedłożony komendantowi wileńskiego okręgu wojennego.

Traktat pokojowy.

Informacye paryskiego dziennika *Matin* okazały się tym razem wiarygodne. Dziennik ten podał pierwszy treść punktów przedugodnych, które staną się podstawą traktatu, dzisiaj już podpisanego. — Załatwiwszy się z formalnościami, odnoszącemi się do stwierdzenia przywróconego pokoju i przyjaznego porozumienia się Rossyi z Japonią, zajmuje się traktat przedewszystkiem Koreą. Japonia zapewniła sobie w tym kraju, dotychczas niezależnym, wpływ przeważający; zobowiązała się natomiast dobrowolnie dostarczyć rękojmi, zabezpieczających zwierzchniczą władzę koreańskiego cesarza. O ile wiadomo, Witte był gotów zgodzić się nawet na wcielenie Korei do państwa japońskiego. Baron Komura nie uległ jednak pokusie i nie chciał przyjąć tego „daru Danaów“. Wiedział on dobrze, że zagarnięcie Korei i detronizacya dynastyi koreańskiej uczyniłaby w Chinach wrażenie jak najgorsze i podałaby w podejrzenie bezinteresowność Japonii w troskach o losy rasy żółtej. Nagły wzrost cesarstwa japońskiego na lądzie stałym Azyi stałby się groźnym niebezpieczeństwem także dla mocarstw europejskich na Dalekim Wschodzie i obudzićby musiał niepokój nawet wśród dotychczasowych przyjaciół Japonii, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Zdaje się zresztą, że od zagarnięcia Korei wstrzymały Japonię traktaty i umowy, łączące ją zarówno z angielskim „Foreign Office“, jak i z pekińskim „Wajwupu“. Umowy te mają za podstawę utrzymanie na lądzie stałym Azyi stanu rzeczy wytworzonego przez traktat w Simonoseki w roku 1895, zawarty bezpośrednio po wojnie chińsko-japońskiej. Cesarz koreański utrzyma się zatem przy dotychczasowych honorach i pozorach władzy, a stosunek Japonii do Korei wzorowany prawdopodobnie będzie na stosunku, jaki zachodzi pomiędzy Anglią i Egiptem.

Artykuł trzeci zajmuje się sprawą terminów opróżnienia Mandżuryi przez wojska rossyjskie i japońskie. Wycofanie półmilionowych armij jest zadaniem nastręczającem olbrzymie techniczne trudności. Dla Rossyi przedstawia ono ich znacznie więcej niż dla Japonii, przyczem i względy społeczno-polityczne nie małą odegrają tu rolę. Kolej syberyjska załatwiać może daleko wolniej transport wojsk, niż okręty przewozowe japońskie, które drogą wodną z Dalnego, z Inkou, z koreańskich portów opróżnić mogą ląd stały Azyi z japońskich żołnierzy bez wielkiego wysiłku w ciągu kilku zaledwie tygodni.

Artykuł czwarty omawia znaną już z poprzednich relacyi sprawę oddania Japonii praw rossyjskich na półwyspie Liaotung, oraz wszystkich doków i budowli wojskowych w Porcie Arthura i Dalnym.

Dalsze rozdziały zajmują się bardzo ważną kwestyą podziału kolei wschodnio-chińskiej od stacyi Kwang-Czang. Objęcie przez Japończyków drogi żelaznej na południe od Charbina do Portu Arthura, łączy się ściśle z operacyami finansowemi, które mają być przez Japonię dokonane. Krążą pogłoski, że Japonia zamierza oddać tę kolej także syndykatowi amerykańskiemu, który upoważniony będzie do założenia komory celnej na stacyi neutralnej opodal Charbina. Rozdział ten obejmuje zapewne także uregulowanie praw dotychczasowego Tow. kolei wschodnio-chińskiej, oraz rządu chińskiego do rzeczonej linii, i reguluje stosunki obu połów tak, aby ruch przewozowy i podróżnych nie był tamowany.

Artykuł dziewiąty normuje prawa Japonii do południowego Sachalinu. Prawa te, jak wiadomo, mają być zaopatrzone całym szeregiem zastrzeżeń. Rząd japoński nie będzie mógł utrzymywać w Sachalinie wojsk, przedsiębrać działań zbrojnych, budować fortyfikacyj ani wzdłuż granicy, ciągnącej się przy 50 stopniu szerokości północ., ani też przy cieśninie La Perouse. Z drugiej strony krążą pogłoski, że oba państwa zastrzedz sobie miały równe prawa do eksploatacyi bogactw kruszcowych na całej wyspie. Prawa te za wspólną zgodą odstąpione może będą syndykatowi amerykańskiemu w zamian za pożyczkę, której wysokość, przeznaczenie, oprocentowanie i amortyzacya nie przedstawiają się jeszcze dość jasno. W tej pożyczce zapewne Japonia zechce powetować sobie zrzeczenie się zwrotu kosztów wojennych. Możliwe jest także, że ten ustęp traktatu będzie podstawą do osobnej umowy finansowej, nie pozostającej pozornie w związku z samą sprawą zawarcia pokoju.

Dalsze punkta ugody rossyjsko-japońskiej zawierają krótkie postanowienia, odnoszące się do rossyjskich kolonistów i zesłańców na Sachalinie, do praw rybołowstwa, odnowienia traktatu handlowego, jeńców wojennych, kosztów ich utrzymania i t. d.

Traktat rozwiązuje zapewne także pytanie na jakich podstawach, i z jakiemi ograniczeniami wykonywać będą Japończycy uprawnienia rybołowstwa na wybrzeżach syberyjskich, oraz normować musi stosunek władz rossyjskich do chińskich, o tyle trudny do rozwiązania, że pozostawienie w rękach Rossyi północno-mandżurskiej linii kolejowej zostawia nadal w faktycznej administracyi rossyjskiej cały pas ziemi, przez który przechodzi linia kolejowa od stacyi Mandżurya, przez Charbin, do stacyi Pogranicznaja. Na Rossyę spadnie więc utrzymanie porządku i zabezpieczenie tej linii, a praw tych nie będzie mogła ona wykonać bez odpowiedniej pomocy ze strony swojej straży kolejowej i granicznej.

Najważniejszymi ustępami traktatu są więc te, które posłużą za podstawę przyszłych umów handlowych Rossyi z Japonią i Chinami. Na nich oprze się bowiem olbrzymi rozwój przemysłu na Dalekim Wschodzie, który zabliźni wnet rany zadane bezlitosną ręką wojny.

Podpisanie traktatu.

Pełnomocnicy obu państw zebrali się wczoraj po obiedzie w gmachu marynarki w Portsmouth o godzinie 3. Według urzędowego doniesienia, nastąpiło podpisanie ugody o godzinie 3·47. Rossyanie przedłużyli o jeden dzień pertraktacye, nie chcąc podobno kończyć dzieła pokoju w feralny dzień poniedziałkowy. Z chwilą położenia podpisów na ów dziejowy już dzisiaj akt, zagrzmiały działa z murów arsenalskich, wieszcząc światu radosną nowinę, a po wystrzałach uderzono w dzwony kościołów w Portsmouth, New-Castle i Kittery. Stojące w porcie okręty okryły się pióropuszami dymu, a z tych liliowych wstęg, ciągnących się po spokojnych taflach wód, wykwitły tysiączne flagi wszystkich narodów i państw, dla których ta chwila stała się ulgą i wyzwoleniem z pod krwawego brzemienia wojny.

Poprzedniego dnia urządził br. Komura w Portsmouth, w zajmowanym przez siebie hotelu, przyjęcie dla gości, na sposób tamtejszy. Witte zjawił się u pełnomocnika japońskiego wraz z rossyjskimi delegatami i zabawił w gościnie japońskiej trzy minuty. Po podpisaniu traktatu odbyło się dziękczynne nabożeństwo według obrządku episkopalnego, w którym wzięły udział tłumy publiczności.

Ambasady japońskie.

Wiener Allg. Ztg. dowiaduje się z Petersburga ze źródła zupełnie autentycznego, że w tajnych paragrafach (a więc przecież są tajne paragrafy!) traktatu rossyjsko-japońskiego mieści się warunek, zmuszający Rossyę, aby zamianowała w Tokio obecnie nie posła, lecz ambasadora rossyjskiego i w ten sposób uznała Japonię za mocarstwo równorzędne wielkim mocarstwom europejskim. Również i Japonia będzie utrzymywała w Petersburgu ambasadora. Jest to wstęp do zamiany wszystkich poselstw japońskich na ambasady.

Ten sam dziennik zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby w Japonii wybuchła rewolucya. Wprawdzie sfery wojskowe i lud są niezadowoleni z zawarcia pokoju, spodziewano się bowiem zdobycia Władywostoku i obsadzenia Charbina, to jednak mężowie stanu japońscy, kierujący polityką kraju, uznali za potrzebne zawarcie pokoju nie ze względów wojskowych, gdyż armia japońska znajdowała się w dobrym stanie, lecz ze względu na politykę zagraniczną.

Przesilenie w Anglii.

W Anglii przygotowuje się ostateczne obalenie gabinetu Balfoura. Prasa prowadzi zajadłą walkę przeciwko obecnemu systemowi rządów angielskiego premiera ministrów, aby przed rozpoczęciem sesyi parlamentarnej nastroić opinię publiczną i przygotować ją do upadku gabinetu. Jest to nieuniknione następstwo błędów polityki wewnętrznej poprzedników p. Balfoura — i jego samego.

Stronnictwo torysów, z przymieszką liberalnych unionistów, dzierży władzę od lat dwudziestu. Dopóki tak wytrawny mąż stanu, jak lord Salisbury stał na jego czele, nie było protestu ze strony narodu. Stan rzeczy się zmienił, gdy p. Chamberlain, narzuciwszy swoją przewagę ministeryalnym kolegom, popchnął Anglię do nieszczęśliwej, dwuletniej blisko wojny z Boerami. Od tej pory odwróciła się karta. Kraj zaczął sarkać tak głośno, że p. Chamberlain, chcąc odroczyć katastrofę ministeryalną, wpadł na myśl rzucenia nowej kwestyi na arenę publiczną i wywiesił sztandar ceł protekcyjnych pod pozorem ocalenia Wielkiej Brytanii od ruiny ekonomicznej i ścieśnienia węzłów pomiędzy koloniami a metropolią.

Pomysł to był nieszczęśliwy. Chamberlain ustąpił, a rząd został zdezorganizowany. Oprócz lorda Lansdowne, który w sferze spraw zagranicznych zachował swą samodzielność, cały ciężar rządu spoczął na barkach p. Balfoura. Ten ostatni musiał działać i myśleć za całe ministeryum. Ponieważ przepołowiło się stronnictwo rządowe, pierwszy minister użył całego swego wpływu, aby oddalać kwestye jątrzące i przez oświadczenie dwuznaczne zadowolić jednych i drugich ze swego obozu. Taka taktyka nie mogła liczyć na trwałe powodzenie. Bankructwo było nieuniknione. Ale w rządzie angielskim znaleźli się tacy, którzy chcą wytrwać do końca. Do nich należy pierwszy minister, łudzący się dotąd nadzieją, że szale przypadków sprowadzą mu znów uśmiech Fortuny. O ten błysk szczęścia jest jednak coraz trudniej, i kto wie, czy nie sprawdzą się przepowiednie prasy angielskiej, która wróży przy nowych wyborach do parlamentu angielskiego pewne zwycięstwo stronnictwu liberalnemu, co będzie ostatecznym już pogromem polityki Balfoura i jego zwolenników.

KRONIKA.

Lwów, 6 września.

— **Kalendarz.**

Czwartek (7 września):

Reginy. — Domosławy. — Wartołomeja.

Wschód słońca o godzinie 5·32 rano, zachód słońca o godzinie 6·22 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pogoda zmienna, miejscami opady, żywe wiatry, ciepłota średnia; w Galicyi zachodniej: Pogoda przyjemna, słabe wiatry, przyjemnie, ciepłota równomierna.

— **Manewry Cesarskie** w Czechach rozpoczęły się ściśle według programu, dnia 4 września. Najj. Pan wyjechał ze Stekny konno o godzinie 6 m. 45 rano w towarzystwie ks. Windisch-Graetza i świty, udając się na pole manewrów, gdzie na pół godziny przedtem udał się cały sztab generalny. Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, otoczony świtą, podążył tuż za Monarchą. Już dzień przedtem wojska zajęły wyznaczone stanowiska. Wzmocnili je rezerwiści, powołani w tym celu, by wojsko utrzymać na stopie wojennej. Mięso przygotowane było na dzień pierwszy w wozach prowiantowych, na dalsze zaś dni spędzono bydło. Wszystkim żołnierzom rozdano sok cytrynowy dla poprawienia smaku wody. Bicykle, motocykle i automobile były i w tym roku użyte. Najj. Pan wziął osobiście udział w ataku i był bardzo zadowolony z przebiegu manewrów w pierwszym ich dniu, chwaląc bardzo doskonałą postawę wojsk.

— **JE. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski** wyjechał na tydzień na wizytacyę kanoniczną parafij w dekanacie buczackim.

— **JE. P. Prezydent wyższego sądu krajowego,** dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki, wyjechał na urlop.

Zastępstwo objął P. Wiceprezydent dr. Dylewski.

— **Z kolei państwowych.** Obok przystanku osobowego Rzęsna polska, położonego przy szlaku kolei lokalnej Lwów Kleparów-Jaworów i otwartego dotychczas dla ruchu osobowego i pakunkowego tylko dla pociągów tejże kolei, otworzyła dyrekcya kolei państwowych we Lwowie z dniem 5 września b. r. przystanek tej samej nazwy także dla ruchu osobowego i pakunkowego pociągów osobowych kolei Lwów-Bełzec (Tomaszów). Bilety jazdy sprzedawać będzie konduktor przy pociągu, ekspedycya pakunków zaś odbywać się będzie za opłatą należytości w stacyi odbiorczej. Czas odjazdu i przyjazdu pociągów, zatrzymujących się we wspomnianym przystanku, ogłoszone są w rozkładach jazdy z dnia 1 maja b. r.

— **Wpisy na Uniwersytecie lwowskim** rozpoczynają się dnia 23 września, kończą się zaś 8 października.

— **Egzaminy klauzurowe i ustne** kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazyach i szkołach realnych, tudzież kandydatek tegoż zawodu w liceach żeńskich będą się odtąd odbywać w c. k. Komisyi egzaminacyjnej we Lwowie w trzech terminach co roku, t. j. w październiku, lutym i maju. Dokładniejsze terminy poda dyrekcya w stosownym czasie przed każdym egzaminem.

O powtórzenie tej wiadomości uprasza się inne dzienniki krajowe.

— **W Kole literacko-artystycznem** z dniem każdym ruch wzrasta, gromadząc coraz znaczniejszą liczbę członków. W sezonie jesiennym przygotowuje wydział „Koła“ cykl odczytów i pogadanek, które ubiegłego roku cieszyły się tak wielkiem powodzeniem.

— **Podkomitet komisyi aprowizacyjnej** Rady miejskiej odbył w poniedziałek kilkugodzinne posiedzenie, na którem rozpatrywano wniosek dr. Mikołajskiego, by poczynić u Rządu starania o czasowe otwarcie granicy dla bydła rzeźnego i o czasowe zamknięcie granic dla wywozu bydła galicyjskiego za granicę. Po dłuższej na ten temat dyskusyi, uchwalono w końcu, że podkomitet uznaje potrzebę czasowego otwarcia granic dla bydła. Konkretne wnioski w myśl tej zasadniczej uchwały wypracuje podkomitet po porozumieniu się z gminą m. Krakowa.

Sprzedaż tańszego mięsa. Jutro, we czwartek, tym razem już nieodwołalnie, rozpocznie się na placu Strzeleckim sprzedaż tańszego mięsa, zakontraktowanego przez gminę. Stragany opatrzone będą tablicami z napisem: „Sprzedaż mięsa prowincyonalnego“; ponadto na każdym straganie będzie uwidoczniony cennik każdego gatunku mięsa, którego sprzedający ściśle trzymać się mają. Gmina zapewniła sobie dostawę wszelkich gatunków mięsa, a więc wołowego, baraniego, wieprzowego i nawet cielęcego, jakkolwiek obecnie na targu lwowskim daje się odczuwać brak cielęciny. Co do jakości, zapewniono dostawę mięsa lepszego, aniżeli to prowincyonalne, jakie nadsyłane bywa komisyonerom w rzeźni miejskiej. Kontrola sanitarno-weterynaryjna nad mięsem, które będzie dostawiane wprost na plac Strzelecki (a następnie także i na inne targowiska w mieście), urządzona została tak, jak w rzeźni, a więc zdrowotność i jadalność tego mięsa będą jak najzupełniejsze. Sprzedaż rozpocznie się od godziny 7-mej rano i trwać będzie — o ile zapas starczy — do godziny 12 w południe. Organa miejskie poczyniły też wszelkie potrzebne zarządzenia, aby zapewnić do tych straganów z tańszem mięsem swobodny dostęp publiczności, jakoteż bezpieczeństwo sprzedającym.

Zorganizowana na razie w mniejszych rozmiarach sprzedaż mięsa tańszego, rozwinie się w najbliższych dniach, gmina bowiem już po ułożeniu planu sprzedaży początkowej, otrzymała w ostatniej chwili dalsze zgłoszenia na dostawę mięsa, tak, że do dwóch tygodni na każdem targowisku lwowskiem znajdzie się tyle mięsa prowincyonalnego, że podaż jego musi stać się skutecznym regulatorem cen mięsa, dotąd tak bardzo wyśrubowanych.

— **Kolonia artystyczna** lwowska wróciła już z letnich wywczasów, przywożąc w tekach bardzo dużo szkiców i studyów z natury. Wystawa jesienna w Salonie sztuki zapowiada się wobec tego bogato i zajmująco.

— **W szkole SS. Nazaretanek,** przy ul. Unii Lubelskiej nr. 9, nowy rok szkolny rozpoczyna się 9 b. m. nabożeństwem w kaplicy zakładowej.

— **Echa zabójstwa na Kleparowie.** W tutejszym sądzie krajowym karnym toczy się dziś rozprawa karna przeciw czeladnikowi ślusarskiemu, Stanisławowi Sumarze o zbrodnię zabójstwa.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu, iż w dniu 14 czerwca b. r. w bójce na Kleparowie ugodził tak silnie w pierś, w okolicę lewej pachwiny, nożem czeladnika murarskiego, Stanisława Ponego, że ten niebawem zakończył życie.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł dziś w południe wyrok, na podstawie którego Sumara skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia

zienia, obostrzonego postem i ciemnicą w rocznicę spełnienia zbrodni.

— Z Izby sądowej. Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa karna przeciw 20-letniemu parobkowi z Horodysławic, Hryńkowi Łucykowi, o zbrodnię zabójstwa, dokonanego w nocy na 1 lipca b. r. na osobie rywala Stanisława Cyraka, którego Łucyk zastał na „czułem sam na sam“ ze swą narzeczoną, Zofią Skrabarską.

Po przeprowadzonej rozprawie, skazał trybunał Łucyka, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, na trzy lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni i ciemnicą w rocznicę popełnienia zbrodni.

— Fałszywy banknot 50-koronowy łatwo można odróżnić od prawdziwego, gdyż w tekście węgierskim pod podpisem radcy generalnego zamiast słowa „főtanácsos“, znajduje się błędny wyraz „fotonacsos“.

△ Fałszywe guldeny, korony i pięciokoronówki pojawiły się w obiegu w Wiedniu i okolicy. Odlane są one z metalu białego, zwanego „Britania“. Guldeny są opatrzone datą r. 1879 lub 1888, korony a pięciokoronówki r. 1900.

Ministerstwo skarbu wyznaczyło za wykrycie fałszerzy nagrodę w kwocie 1000 koron.

△ Oszust. Do pałacu hr. Siemieńskiego przy ulicy Piekarskiej przybył wczoraj po południu jakiś mężczyzna w wieku 40—45 lat, brunet, słusznego wzrostu, i przedstawiwszy się jako hr. Skrzyński, zażądał widzenia się z hr. Siemieńskim. Gdy służący Jan Kluba oświadczył, że hr. Siemieńskiego w domu niema, nieznajomy usiadł przy biurku i skreślił parę banalnych słów na bilecie Romana Dąbrowskiego. Odchodząc pożyczył od Kluby 50 koron, obiecując zwrócić je wieczorem. Po odejściu dopiero nieznajomego, przekonał się Kluba, że padł ofiarą oszusta, wskutek czego doniósł o wypadku policyi.

△ Zgubiono w przechodzie z ulicy Kamiennej na ul. Sokoła złotą broszkę w kształcie pszczoły, wysadzaną perełkami i dużym opalem.

△ Kronika policyjna. Wczoraj aresztowała policya dwóch notowanych złodziei: 20 letniego Władysława Śliwińskiego i 19 letniego Franciszka Zamłyńskiego. Przy aresztowanych znaleziono 9 paczek herbaty i rozmaite przybory złodziejskie.

Zgubiono: srebrny zegarek remontoir z krótkim niklowym łańcuszkiem, oraz złoty łańcuszek o długich ogniwach.

— Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie Michał Łabowicz, właściciel realności, w 32 r. życia; — Zygmunt Józef Weireiter, w 44 r. życia.

W Krakowie Jerzy Stanisław Pawłowski, nauczyciel gimnazyum w Bochni, w 28 r. życia; — Władysław Niemeksza, inżynier lwowski.

W Witelówce, na Bukowinie, Łazarz Passakas, właściciel dóbr ziemskich, w 77 r. życia.

W Wilnie, Grzegorz Puszkin, syn słynnego poety rossyjskiego, w 70 r. życia.

-- Zarząd krakowskiego Towarzystwa „Oświaty Ludowej“ uzupełnił biblioteki 74 dawniej założonych czytelń w gminach: Czanice, Dankowice, Witkowice (pow. Biała), Gierczyce, Kobyle, Nowy Wiśnicz, Targowisko, Ujazd, Zbydniów (pow. Bochnia), Iwkowa, Mokrzyska-Bucze, Rudy-Rysie, Szczurowa, Tworkowa (powiat Brzesko), Krzeszowice, Paczółtowice, Regulice, Zagórze (powiat Chrzanów), Demblin, Grądy, Podlipie (pow. Dąbrowa), Bystra, Moszczenica, Ropa, Szymbark (pow. Gorlice), Cieniawa (pow. Grybów), Pruchnik, Zarzecze (powiat Jarosław), Lublica, Żmigród nowy (pow. Jasło), Cmolas, Werynia (pow. Kolbuszowa), Prądnik czerwony, Tonie (pow. Kraków), Miejsce Piastowe, Targowiska (pow. Krosno), Mszana górna (pow. Limanowa), Dąbrówka-Wisłocka, Gawłuszowice (pow. Mielec) Juszczyn, Skomielna-Biała (pow. Myślenice), Łątownia (pow. Nisko), Jelna, Olszana (pow. Nowy Sącz), Krościenko (pow. Nowy Targ), Lubcza (pow. Pilzno), Wrzeszowice (pow. Podgórze), Bachórzec (pow. Przemyśl), Monasterz-Ubieszyn (powiat Przeworsk), Niedźwiada, Paszczyna, Zagorzyce (powiat Ropczyce), Kalembina, Niewodna, Wojaszówka (pow. Strzyżów), Łęg (pow. Tarnów), Jadachy, Sobów, Zaleszany (pow. Tarnobrzeg), Chocznie-Łękawica, Zagórnik, Zygodowice (powiat Żywiec), Brenna, Grabowice, Zarzecze, Bielsk (Szląsk), Koniaków (powiat Cieszyn Szląsk), Karwina, Dąbrowska Granica (powiat Frysztat Szląsk). Ogółem rozesłano 2.275 książek wartości 1.998 koron.

— Tanie mieszkania. *Nowiny* donoszą, że urzędnicy krakowscy i podgórscy na odbytem wczoraj zgromadzeniu uchwalili utworzyć Stowarzyszenie udziałowe, celem budowy tanich domów mieszkalnych. Udziały spłacalne w ratach opiewać będą na 100 koron. Dyrektorem Stowarzyszenia wybrano dr. S. Libermana, wicedyrektorem dr. Feliksa Twaroga. Po zgromadzeniu wpisało się zaraz 50 członków.

— Rozprawa karna przeciw jubilerowi i zegarmistrzowi Anastazemu Holikowi o uczestnictwo w kradzieży brylantowego naszyjnika Olgi hr. Borkowskiej odbędzie się przed krakowskim trybunałem sądu przysięgłych dopiero 12 b. m.

— Sekcya zwłok ś. p. Władysława Markiewicza — jak donoszą z Krakowa — stwierdziła pęknięcie czaszki, w skutek bliskiego wybuchu prochu.

— Tragedya małżeńska. W nocy z niedzieli na poniedziałek rozegrała się w Wiedniu, w domu przy Garnisonsgasse l. 1, tragedya małżeńska, o której pisma tamtejsze przynoszą następujące szczegóły:

Pięćdziesięciotrzyletni technik dentystyczny, Jerzy Blecken, powróciwszy około godziny 12 w nocy do domu, spostrzegł w sypialni wiszącą na oknie swą żonę, 42-letnią Natalię. Na krzyk Bleckena, zbiegła się służba a niebawem przybył także na ratunek mieszkający w tym samym domu profesor Uniwersytetu dr. Frühwald.

W chwili, gdy przybyły lekarz zajął się ratunkiem Bleckenowej, Blecken pod pozorem, że czuje się niezdrów, udał się do drugiego pokoju, gdzie zażył w zamiarze samobójczym cyankali. Dawka była tak znaczną, że Blecken padł bezprzytomny na ziemię i niebawem zakończył życie.

Powodem tragedyi małżeńskiej, jak się następnie okazało z listu, pozostawionego przez Bleckenową, było nieszczęśliwe pożycie małżonków.

— Nagła śmierć wicekonsula angielskiego. W Wiedniu zmarł onegdaj nagle w skutek udaru serca angielski wicekonsul w Zagasig, w Egipcie, 50-letni Salvatore Felice, który w drodze z Maryenbadu zatrzymał się chwilowo w stolicy naddunajskiej.

— Żelazne wesele. W Jamnicy, na Morawach, obchodził dnia 30 z. m. były tamtejszy burmistrz, Jan Jellinek, wraz ze swą żoną 65-letni jubileusz wspólnego pożycia.

— Kongres meteorologów odbędzie się w czasie od 9 do 15 b. m. w Insbruku. Posiedzenia kongresu odbywać się będą w auli tamtejszego Uniwersytetu.

— Wystawa rolnicza otwarta została w niedzielę w Linzu w obecności P. Ministra rolnictwa hr. Buquoy, Namiestnika br. Handla, Marszałka krajowego dr. Ebenhocha, reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, oraz bardzo licznie zgromadzonej publiczności.

— Ofiara zaćmienia słońca. Z Linzu donoszą: W Wels obserwowała w ubiegłą środę rekwizytorka tamtejszego teatru, Marya Ettingerowa, dłuższy czas zaćmienie słońca przez lunetę. Obserwacya ta jednak sprowadziła smutne następstwa: niebawem zaczerwieniły się kobiecie oczy, następnie uczuła ona gwałtowny ból głowy, a wreszcie padłszy bezprzytomna na ziemię, wieczorem zakończyła życie. Jak następnie stwierdzono, przyczyną nagłego zgonu Ettingerowej był udar mózgu, spowodowany zbytnim natężeniem wzroku.

— Międzynarodowy kongres dla spraw więziennych rozpoczął w niedzielę swe obrady w Budapeszcie pod przewodnictwem honorowego prezydenta, ministra sprawiedliwości Lányiego.

— Aresztowanie adwokata. W miejscowości Moor — jak donoszą z Budapesztu — aresztowała onegdaj żandarmerya, w skutek polecenia prokuratoryi państwa, tamtejszego adwokata, dr. Andrzeja Kovacsa, oskarżonego o zdefraudowanie znaczniejszej kwoty na szkodę swych klientów.

— „Kamienicznicy“, pozostający niezawsze w zgodzie i harmonii ze swoimi lokatorami z racyi wysokich czynszów, znaleźli w większych miastach cesarstwa rossyjskiego nowe źródło wydatnego bardzo dochodu. Oto ustawa wyborcza do Dumy państwowej przyznaje prawo wyboru i wybieralności osobom, opłacającym 1400 rubli rocznego czynszu. Skorzystali z jej brzmienia zaraz „kamienicznicy“ i podnieśli czynsze droższych mieszkań z 1000 na 1400 rubli rocznie, tym razem bez protestu, zwłaszcza żydów, pragnących za wszelką cenę zyskać prawa czynnego i biernego wyboru.

— „Harakiri“. Z Warszawy donoszą: W jednym z domków przy ul. Wesołej, na Czystem, 32 letnia Krystyna Kicka, chcąc się pozbawić życia, rozpruła sobie brzuch nożem, na sposób japoński. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala.

— Epidemia zapalenia opon mózgowych — jak donoszą z Wrocławia — wygasła już zupełnie na Szląsku pruskim. W czasie od 19 listopada 1904 stwierdzono na Szląsku 2950 wypadków, z których 1600 zakończyły się śmiercią. W całych Prusach zaś było 3250 wypadków, z tych 1750 z wynikiem śmiertelnym.

— Zgromadzenie wyborcze polskie rozpędzone bagnetami. Z Torunia donoszą: Onegdaj wieczorem zgromadzenie wyborcze polskie, zwołane do Muzeum polskiego, rozwiązano dwukrotnie z powodu przepełnienia sali. Po drugiem rozwiązaniu wkroczyło wojsko i wyparło zebranych na ulicę, a następnie z najeżonymi bagnetami rozpędziło.

Kronika prowincyonalna.

§ Wpisy do szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach na rok 1905/6 rozpoczynają się dnia 10 b. m. i trwać będą do 16 b. m.

§ W Zakopanem bawiło do 27 sierpnia b. r. ogółem 8276 osób.

§ Jadowite grzyby. Z Podgórza donoszą: W piątek zaszedł w naszem mieście wypadek zatrucia jadowitymi grzybami. Uległa mu mianowicie cała rodzina dozorcy realności Jędrzeja Jakóbca, składająca się z pięciu osób, po spożyciu w czasie obiadu nieznanych grzybów. Po udzieleniu zatrutym pierwszej pomocy, odwieziono ich do szpitala św. Łazarza. Stan rodziców i dzieci nie jest groźny i prawdopodobnie wszyscy powrócą wkrótce do zdrowia.

§ Samobójstwo. W Tarnopolu odebrał sobie onegdaj życie przez powieszenie się konduktor kolei państwowych, nazwiskiem Zimerhackel. Powodem tragicznego kroku miały być fatalne stosunki majątkowe.

§ Śmiertelny wypadek na polowaniu. We wsi Klimkówce podczas polowania na dzikie kaczki na tamtejszym stawie, zastrzelił w tych dniach przypadkowo lekarz okręgowy dr. Bielecki z Rymanowa 15-letniego chłopca z Ladzina, Michała Pelczara, który towarzysząc mu na łódce, wiosłował.

§ Na cmentarzu cholerycznym gminy Chałupki, powiatu przeworskiego, znaleziono w tych dniach zwłoki noworodka płci męskiej. Jak wykazała obdukcya sądowo-lekarska, dziecko przyszło na świat nieżywe.

§ Śmierć od pioruna. W Białym lesie, przysiółku Turynki, powiatu żółkiewskiego, uderzył w tych dniach w nocy piorun w dom włościanina Franciszka Schulza, zabił pogrążoną we śnie jego córkę, 13-letnią Emilię, i wzniecił pożar, który obrócił dom w zgliszcza.

Kronika zagraniczna.

* Taifun. Do *Frankfurter Zeitung* donoszą z Szangaju, że w piątek w nocy szalał tam taifun i wyrządził wielkie szkody. Prowadzące do portu ulice, oraz domy i magazyny nadbrzeżne są zalane. Wiele dżonek zatonęło. Zginęło wielu Chińczyków.

* Intronizacya nowowybranego metropolity serbskiego odbyła się w sobotę w Belgradzie z wielką okazałością. W uroczystości wzięli udział: król, członkowie rządu i liczna publiczność.

* Kongres wolnomyślnych. D. 3 b. m. otwarto w Paryżu obrady kongresu wolnomyślnych. Przybyli nań reprezentanci wszystkich krajów z Europy i Ameryki. W uroczystem otwarciu kongresu wzięło udział przeszło 3000 osób.

* Wykonanie wyroku śmierci. Z Monachium donoszą: Na dziedzińcu więzienia w Stadelheim stracono w piątek rano skazanego za rabunkowe morderstwo na karę śmierci, Jana Hubera. Huber zamordował przed rokiem służącą Zentę Falchównę.

Notatki literacko-artystyczne.

***(D)* Zgon tenora Tamagno.** We wspaniałej willi swojej, w Varese, niedaleko Medyolanu, zmarł w 56 roku życia, w pełnej jeszcze sile głosu, najznakomitszy tenor współczesny włoski, Franciszek Tamagno, bożyszcze Włochów, obdarzony tenorem ogromnej siły i rozległości. Tamagno urodził się jako syn ludu; jego ojciec miał małą oberżę w Turynie, gdzie chłopak za młodu obsługiwał gości. Było ich piętnaścioro rodzeństwa. Pierwsze próby śpiewu odbywał, jak sam opowiadał, pod mostem rzeki, gdzie go jakiś nauczyciel razem z innymi wprawiał do chórów. Ale, że głos był rzeczywiście znakomity, więc młody Tamagno rychło wypłynął. Pierwsza rola, jaką objął, zdarzyła mu się, skutkiem zasłabnięcia drugiego tenora, w operze „Polyeucte“ Donizettiego w Turynie. Partya była bardzo mała, ale był w niej frazes, nadający się do popisu: „duszy mi nie zabierzesz, dusza należy do Boga!“ Więc Tamagno skorzystał ze sposobności, aby na wysokim C. pokazać potęgę głosu. Teatr trząsł się od oklasków.

Od tego czasu, a zwłaszcza kiedy Verdi powierzył mu bohaterską, tytułową rolę „Otella“, stał się sławnym. To była jego najlepsza partya. Wybuchy miłości zamieniały się u Tamagna na gromy armatnie; porywał, a Włosi wpadali w szał zachwytu. Notabene, śpiewał mniej we Włoszech niż zagranicą, gdzie go ogromnie płacono; to też zostawił majątek, szacowany na 6—8 milionów, który odziedziczą jedyna córka. Występował trzydzieści lat i umarł wskutek udaru apoplektycznego. Z natury swego głosu uprawiał przeważnie włoską, narodową operę Donizettiego, Verdiego, Rossiniego. Arnold w „Wilhelmie Tellu“ był rolą popisową. Grać „Otella“ uczył go Henryk Boito.

Ze znakomitych tenorów posiadają Włochy obecnie: Carusa, Marconiego i Bonciego, którzy wszyscy są milionerami, bo i Tamagno nie śpiewał za mniej jak 5 tysięcy franków za wieczór i to zapłacony zawsze z góry.

Repertoar teatru miejskiego.

Dziś, we środę, po raz czwarty „Sztygar“, operetka w 3 aktach M. Westa i W. Helda z muzyką Karola Zellera (kompozytora operetki „Ptasznik z Tyrolu“).

We czwartek, po raz drugi (wznowienie) „Karykatury“, sztuka w 4 aktach Jana Augusta Kisielewskiego.

W piątek, po raz jedenasty „Lysistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linke.

Z TEATRU.

(„Karykatury“ studyum sceniczne w 4 aktach J. A. Kisielewskiego, wznowione na scenie lwowskiej dnia 5 września b. r.).

Po latach sześciu i w zupełnie niemal nowej obsadzie, to jakby premiera. I premiera, dodajmy, szczęśliwie wybrana, bo sztuka ma pierwszorzędne zalety, ma znamię prawdziwego talentu, — talentu młodzieńczego, który zrywa się do potężnego lotu, gromadzi efekty nieco bezładnie, pozwala sobie nieraz na „zuchwalstwa“ sceniczne lub posługuje się środkami nieco prymitywnymi, przerywa dowolnie tok akcyi (akt III.) wprowadzeniem zupełnie nowych postaci, ale w tych postaciach umie dać wyborną charakterystykę, tworzy typy podpatrzone z życia, a w całości od początku do końca utrzymuje akcyę żywą i żywotną uwagę widza na uwięzi.

Kiedy w początkach września 1899 dawano po raz pierwszy „Karykatury“ na scenie teatru hr. Skarbka, zdawałem obszernie sprawę z tego utworu, nie szczędząc mu gorącego uznania. Dziś chyba to samo powtórzyćbym musiał, z tym dodatkiem, że pomimo upływu lat, komedya p. Kisielewskiego bynajmniej nie straciła na świeżości. Wprawdzie do charakterystyki „dekadentów“ przybyło od tego czasu wiele wyraźniejszych rysów, wprawdzie ta rozczochrana gromada, pojawiająca się w izdebce strychowej Antosia i Zosi, wydaje się nam dzisiaj trochę za naiwnie traktowana, lecz główne, znamienne cechy został prawdziwe, a przedewszystkiem pozostały prawdziwymi dwa zasadnicze charaktery sztuki, traktowane z zadziwiającem pogłębieniem i intuicyjnem zrozumieniem ludzkiej natury: — charakter słabego, wrażliwego, samolubnego Antosia i postać Zosi z jej „psiem“ przywiązaniem, z jej niewzruszoną wiernością i dobrocią gołębią, która pomimo wszystkiego zjednywa, więzi, krępuje i nawet samolubne porywy Antosia przez długi czas zwycięża. — Ta postać Zosi, to arcydzieło, które samo przez się zapewnia utworowi trwałe miejsce w literaturze dramatycznej i na deskach scenicznych. Tak łatwo postać ta mogła stać się naiwnością banalną, a taka świeża i nowa! tak łatwo mogła się stać zwykłą gąską głupiutką, a taka pociągająca swoją pierwotną dobrocią, nie wystudyowaną i nieuczoną a taką głęboką, taką czystą — taką tragiczną! — Pierwowzoru tej postaci szukaćby chyba należało w niektórych świetnych nowelach Prospera Mérimée i to z różnicą znaczną tych odcieni, które Zosię stawiają o wiele wyżej w oczach polskiego widza. Ale bo też ta Zosia znalazła w p. Bednarzewskiej wprost znakomitą przedstawicielkę, która każdy najdrobniejszy rys charakteru tej postaci umiała schwycić i uwydatnić z miarą przedziwnie artystyczną, z subtelnością bardzo misterną. Od pierwszej sceny trwożliwego ukazania się w pokoju Antosia, aż do sceny ostatniej, Zosia w wykonaniu pani Bednarzewskiej była typem żywym, pociągającym, świetnym. — Rolę tę przed sześciu laty grała na scenie teatru hr. Skarbka p. Czaplińska, której tym razem przypadła w udziale rola pretensyonalnej Laury, — postać już przez autora mocno „przeszarżowana“, a tej szarży nie szczędziła też wczoraj p. Czaplińska i huczne zdobyła oklaski. Doskonałe w swoim rodzaju typy stworzyły panie: Gostyńska (matka Zosi), Rybicka (gadatliwa Walentowa), Jankowska (wyborny, pełen właściwej werwy, gimnazyalista-polityk) i Otrembowa (pani Borkowska). — P. Jadwiga Kościukówna, która z powodzeniem debiutowała w roli modelki w 3 epizodzie „Molocha“, tutaj jako rozamorowana w Antosiu Stefa, pomimo gry starannej, nie wywarła odpowiedniego wrażenia; rola ta bowiem nie zdaje się odpowiadać jej warunkom zewnętrznym. — A skoro już o debiutantach mowa, wspomnieć należy o p. Szymborskim, który wczoraj zaprezentował się widzom w roli Migdała Wojciecha. Rolę tę na Skarbkowskiej scenie grał niegdyś z powodzeniem p. Nowacki, wyszła też ona wczoraj dobrze w charakterystycznej i pełnej werwy grze p. Szymborskiego. Równie dobrze przedstawił się drugi

debiutant p. Fritsche, jako przesadnie ugrzeczniony kandydat do ręki p. Stefy, Kalenicki. Był w tonie, i w małej tej rólce korzystne wywarł wrażenie. — P. Adwentowicz w głównej roli Antoniego Relskiego stworzył postać pełną prawdy i życia. Szczere też uznanie należy się p. Jaworskiemu za sympatyczną, naturalnie pojętą i szczerze ujmującą postać „Śniadankiewicza“ Borkowskiego. Rozczochraną gromadę „dekadentów“ z powodzeniem i starannością przedstawili pp.: Węgrzyn, Feldman, Nowacki, Kwiatkiewicz, Wysocki i inni.

Teatr był pełny, a publiczność hucznymi oklaskami darzyła artystów, których gra i w szczegółach i w całości zasłużyła na szczere uznanie.

Adam Krechowiecki.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

P. Minister Wyznań i Oświaty nadał Kazimierzowi Bujakowi, nauczycielowi kierującemu 2-klasowej szkoły w Rzezawie, w okręgu bocheńskim, w uznaniu jego długoletniej wydatnej pracy w zawodzie nauczycielskim, tytuł dyrektora.

Konsystorz metropolitalny lwowski obrz. gr. kat. zamianował na trzechletni okres funkcyjny t. j. na czas od r. szk. 1905/6 do 1907/8 do komisyi egzaminacyjnej nauczycieli szkół ludowych pospolitych we Lwowie: swoim komisarzem ks. Andrzeja Biłeckiego, generalnego wikarego i oficyała, archipresbitera-mitrata i przewodniczącego metropolitalnej kapituły, a egzaminatorami do przeprowadzenia egzaminu z nauki religii: ks. Aleksandra Stefanowicza, katechetę seminaryum nauczycielskiego żeńskiego i ks. Eugeniusza Huzara, katechetę seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie; do komisyi egzaminacyjnej nauczycieli szkół ludowych w Tarnopolu: komisarzem ks. Włodzimierza Gromnickiego, honorowego kanonika metropolitalnej kapituły we Lwowie, dziekana i proboszcza tarnopolskiego, a egzaminatorem, ks. Jakóba Wacyka, katechetę seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnopolu.

Ordynaryat biskupi obrz. gr. kat. w Stanisławowie zamianował na trzechletni okres funkcyjny t. j. na czas od r. szk. 1905/6 do 1907/8 do komisyi egzaminacyjnej nauczycieli szkół ludowych w Stanisławowie: komisarzem ks. Wasyla Faciewicza, mitrata i archipresbitera kapituły, a egzaminatorem dla przeprowadzenia egzaminu z nauki religii ks. Józefa Porajkę, katechetę seminaryum nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie; w Zaleszczykach: komisarzem ks. Jana Rudnickiego, dziekana zaleszczyckiego i proboszcza w Torskiem, a egzaminatorem ks. Jana Turkiewicza, katechetę seminaryum nauczycielskiego męskiego w Zaleszczykach.

Zwierzchność gminy wyznaniowej izraelickiej w Samborze zamianowała na trzechletni okres funkcyjny t. j. na czas od roku szkolnego 1905/6 do roku szkolnego 1907/8 swoim komisarzem do komisyi egzaminacyjnej nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Samborze Salomona Madla, profesora gimnazyum, a egzaminatorem Marka Singera, nauczyciela religii mojżeszowej szkoły wydziałowej żeńskiej w Samborze.

Rada szkolna krajowa zorganizowała 1-klasową szkołę w Poluchowie małym, w okręgu przemyślańskim, i 1-klasową szkołę w Niniowie górnym, w okręgu dolińskim; przekształciła 4-klasową szkołę mieszaną w Nisku na 5-klasową mieszaną, oraz uchwaliła budowę budynku o 16 salach naukowych na pomieszczenie szkół męskiej i żeńskiej w Dolinie; budowę budynku o 4 salach naukowych na pomieszczenie szkoły na przedmieściu Odenica w Dolinie; budowę dwóch budynków na pomieszczenie szkół 1-klasowych na przedmieściach Broczków i Obliski w Dolinie, przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

Rada szkolna krajowa zaliczyła książkę p. t. „Józefa Anger. Podręcznik do nauki kroju sukien damskich i dziecinnych. Część I. Wzory form do nauki kroju sukien damskich i dziecinnych. Część II. Lwów 1903. Główny skład w Towarzystwie pedagogicznem. Cena części I. i II. 3 koron“ — w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w szkołach ludowych i wydziałowych żeńskich.

CHOLERA.

Do dzisiaj południa nie otrzymało c.k. Namiestnictwo żadnych wiadomości o nowych zachorowaniach wśród objawów cholery. Pozostaje zatem nadal tylko jeden chory w leczeniu w Padwi narodowej. Ze względu na wielką liczbę osób, przybywających na Oświęcim z Prus do Galicyi i możność zawleczenia tą drogą cholery do kraju, zarządziło c. k. Namiestnictwo sanitarną rewizyę podróżnych takich i ich pakunków na stacyi kolejowej w Oświęcimiu i wydelegowało w tym celu tam lekarza urzędowego, który nadto wraz z delegowanym c. k. komisarzem powiatowym ma czuwać nad dobrym stanem zdrowia osób wychodzących z kraju i nad wykonaniem zarządzeń asanacyjnych w Oświęcimiu i Brzezince, w obrębie której leży stacya kolejowa.

Magistrat miasta Jarosławia, celem zapobieżenia zawleczeniu cholery do miasta, ustanowił komisyę sanitarną i podzielił miasto na okręgi, poddając każdy z nich pod dozór sanitarno-policyjny, tudzież wydał odpowiednie zarządzenia w celu utrzymania czystości w domach. Kilkunastu mieszczan, którzy udali się na flis jako szyprowie i retmani do Gdańska, po powrocie będą oddani pod szczególny nadzór lekarski.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do Ministerstwa kolei z odezwą, ażeby zarządy kolei przestrzegały ściśle przepisów, które podają środki przeciwko zawleczeniu zarazy za pośrednictwem ruchu kolejowego. W Boguminie policya zarządziła energiczne środki w tym kierunku. Wszyscy wychodźcy z Królestwa i Galicyi muszą na dworcu w Boguminie poddawać się w osobnym lokalu oględzinom lekarskim. Dotąd wszyscy podróżni zostali uznani za zdrowych.

W Wiedniu fizykat miejski postanowił osoby, przybywające do Wiednia z okręgów cholerycznych w Prusiech lub w Galicyi, poddawać przez kilka dni w ich pomieszkaniach lekarskiej obserwacyi.

Warszawa. Bakteryologicznie stwierdzono, że u osób zapadłych wśród podejrzanych objawów, niema cholery azyatyckiej. W obec tego okazała się bezpodstawną pogłoska o wybuchu cholery w Warszawie. Wszystkie trzy osoby wyzdrowiały i wczoraj je wypuszczono ze szpitala.

W gubernii warszawskiej, we wszystkich miejscowościach nad granicą pruską i w Aleksandrowie zarządzono, z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery, środki ostrożności i obserwacyę lekarską. Nadto zamknięto wszystkie drogi za pomocą policyi sanitarnej.

Z Torunia telegrafują: *Thorner Presse* donosi, że bakteryologiczny instytut stwierdził u żołnierza kompanii telegraficznej cholerę. Dalsze wypadki w wojsku nie wydarzyły się, a także wśród ludności cywilnej nie było nowego wypadku. To samo pismo donosi również, że generalny komendant Gdańska kazał wstrzymać przygotowania do ćwiczeń wojskowych w Toruniu aż do dalszych zarządzeń.

W szpitalu toruńskim zmarł wczoraj w nocy pewien plutonowy, który przybywszy do Torunia z Poznania zasłabł wśród podejrzanych objawów.

W miejscowości Usch — jak donoszą z Bydgoszczy — zmarła na cholerę niejaka Wiktorya Kamińska.

W barakach cholerycznych w Skorzęcinie, w powiecie gnieźnieńskim, umieszczono onegdaj dziecko, które zasłabło wśród podejrzanych objawów. Ogółem internowano tam 23 osób.

W Katowicach zachorowało kilku robotników wśród objawów cholerycznych, a w Gdańsku stwierdzono siedm nowych wypadków cholery.

Z Berlina telegrafują: *Staatsanzeiger* donosi: Od dnia 4 do 5 b. m. w południe było w Prusiech 11 wypadków zasłabnięć i jeden śmierci na cholerę.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Międzynarodowy kartel. Ze wszystkich dotychczas zawartych karteli jest najciekawszy kartel fabrykantów szyn. Do kartelu należą: fabrykanci z Anglii, Francyi, Niemiec, Belgii i Stanów Zjednoczonych. Fabrykanci podzielili między sobą wszystkie targi światowe. Centralne biuro kartelu jest w Londynie.

W ciągnieniu 3-proc. losów Zakładu kredytowego ziemskiego z r. 1889 II. emisyi padła główna wygrana 100 000 kor. na seryę 7781 nr. 36,

OSTATNIA POCZTA.

P. Minister spraw wewnętrznych, hr. Bylandt-Rheidt, powrócił w niedzielę, po odbytej kuracyi w Johannisbad, do Wiednia.

Narodni Listy dowiadują się rzekomo z wiarogodnego źródła, że Rada państwa zbierze się pomiędzy 23 a 26 b. m.; sesya jednak będzie trwała obecnie tylko dwa tygodnie. Rząd wniesie do Izby poselskiej budżet na rok 1906, prowizoryum na pierwsze półrocze i projekt prawa uprawniającego Rząd do wydawania kwoty na wspólne wydatki, jednak uchwalenie tego ostatniego przedłożenia nie będzie przez Rząd urgowane, lecz odłożone zostanie do sesyi zimowej, która się rozpocznie pod koniec listopada. Około 10 października zbiorą się Sejmy krajowe na 6 tygodniową sesyę.

Fryderyk hr. Schönborn, omawiając w *Fremdenblacie* znaczenie interpretacyi węgierskiego prawa państwowego dla Austryi, zaznacza, iż jak długo Węgry wspólne prawa interpretować będą jednostronnie, tak długo Austrya będzie musiała albo za każdym razem prawa te również jednostronnie tłómaczyć, albo też węgierską interpretacyę przyjąć do wiadomości. Z uwagi jednak, iż i jedno i drugie jest niemożliwe, przeto obie strony muszą się w końcu zgodzić na pewny *modus* tłómaczenia wspólnych praw państwowych.

Kierujący komitet zjednoczonej lewicy — jak donoszą z Budapesztu — odbył wczoraj dwa posiedzenia. Na posiedzeniu przedpołudniowem uchwalił jednomyślnie zaproponować koalicyi, aby obecny rząd postawiła w stan oskarżenia, i wybrał do zredagowania wniosku subkomitet, złożony z posłów: hr. Apponyiego, br. Banffyego, Daranyiego, Zichego, Vozsonyiego, Polonyiego i Holla. Na popołudniowem zaś posiedzeniu wybrano dla kwestyi reformy wyborczej subkomitet, złożony z posłów: hr Andrassyego, hr. Apponyiego, br. Banffyego, Kossutha i Zichyego, który ma na najbliższem posiedzeniu komitetu złożyć sprawozdanie.

Obradujący w Chrystyanii międzynarodowy kongres prawników wystosował do Roosevelta telegram z życzeniami z powodu tak skutecznego pośrednictwa między Japonią a Rossyą. Następnie przyjął kongres jednomyślnie rezolucyę z żądaniem koniecznych zarządzeń, celem obrony pocztowych i osobowych parowców przed ich konfiskatą przez wojujące mocarstwa. W rezolucyi tej wyrażono nadto opinię, że powinna być zawarta międzynarodowa umowa, według której tym okrętom byłoby pod karą zakazane przewożenie kontrabandy wojennej.

Do *N. W. Tagblattu* donoszą z Belgradu, że z okazyi ogłoszenia następcy tronu serbskiego, ks. Jerzego, pełnoletnim, pojawi się jutro w tamtejszym dzienniku urzędowym reskrypt królewski, mocą którego ma być darowaną kara wszystkim tym osobom, które skazane zostały za przestępstwa polityczne.

Z Kostantynopola donoszą, iż 31 sierpnia rozpoczęły się rokowania nad traktatem serbsko-tureckim między delegatami tych państw.

Król angielski Edward, który — jak wiadomo — bawi obecnie na kuracyi w Karlsbadzie — odjeżdża ztamtąd jutro, we czwartek.

Kedyw Egiptu Abbas II. Hilmi basza przybył w niedzielę wieczorem z francuskiej Szwajcaryi do Wiednia.

Były francuski prezydent ministrów, Combes, wypowiedział onegdaj mowę w Lyonie, w której podniósł potrzebę złączenia się stronnictw lewicy wobec złączenia się postępowców, liberałów i radykałów — i oświadczył, że rząd musi uczynić wybór między temi dwiema grupami. Combes wyraził dalej swą radość z powodu zawarcia pokoju na Dalekim Wschodzie i zaznaczył, iż francuska demokracya jest pokojowo usposobiona, jednak ma stałe postanowienie ochrony praw Francyi. Antipatryotyczne i antiwojskowe teorye Combes potępił.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 6 września. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał płatnemu docentowi lwowskiej Politechniki, Antoniemu Popielowi, tytuł nadzwyczajnego profesora.

P. Minister skarbu zamianował zastępcę dyrektora fabryki tytoniu w Jagielnicy, Włodzimierza Lewickiego, dyrektorem urzędu zakupna tytoniu w Borszczowie.

Berno morawskie, 6 września. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 9 z. m. zezwoliło na podział morawskiej Izby lekarskiej na dwie równouprawnione narodowe sekcye na wzór czeskiej Izby lekarskiej, a przeprowadzenie tego podziału według sposobu zaproponowanego przez Izbę lekarską ma się odbyć po upływie obecnego okresu administracyjnego Izby.

Budapeszt, 6 września. *(Węg. Biuro kor.).* Na Nowem mieście (Neupest) odbyli socyaliści zgromadzenie przy bardzo licznym udziale tak członków partyi, jako też wielu obywateli tej dzielnicy, należących do stronnictwa niezawisłości. Uchwalono jednomyślnie zwołać na 10 września wielkie zgromadzenie ludowe bez różnicy stronnictw w sprawie powszechnego, tajnego prawa wyborczego.

Rzym, 6 września. Dziś w kościele św. Cecylii wybuchł wielki pożar. Dach kościoła zawalił się. Ogień jeszcze trwa, lecz go zlokalizowano.

Port Said, 6 września. Wczoraj wieczorem na pokładzie angielskiego parowca „Chatman“, który płynął do Jokohamy, wybuchł pożar w Kanale suezkim. Ruch w kanale wstrzymano. Panuje wielkie zaniepokojenie, gdyż „Chatman“ wiezie 70 ton dynamitu.

Położenie w Rossyi.

Warszawa, 6 września. *(Tel. pryw.)* „Filharmonia“ uzyskała pozwolenie na urządzenie w Wilnie czterech koncertów z udziałem wirtuozów, śpiewaków i deklamatorów polskich.

Łódź, 6 września. *(Tel. pryw.)* Jak donosi *Goniec łódzki*, wskutek rozporządzenia kuratora okręgu naukowego warszawskiego, za wykład języka polskiego po polsku uwolniony został od obowiązku nauczyciela języka polskiego szkoły 4-klasowej Aleksandryjskiej, p. Waleryan Lenk.

Petersburg, 6 września. *(Tel. pryw.)* Kandydatami na deputowanych szlachty gubernii petersburskiej do Dumy państwowej są br. Korff i Mussin-Puszkin.

Helsingfors, 6 września. Robotnicy portowi zastrejkowali, domagając się podwyższenia płac.

Helsingfors, 6 września. Ubiegłej nocy rzucono bombę przed posterunkiem policyi na ulicy Eryka. Wyleciały wszystkie szyby w pobliskich domach. Jedna osoba odniosła rany; sprawcy zamachu zbiegli.

Tyflis, 6 września. Jak donoszą z Baku, gubernator, radni miejscy i duchowieństwo urządzili pochód przez miasto i tym sposobem udało się powstrzymać walkę karabinową. Gdy jednakże pewien dom podpalono, rozruchy znowu wybuchły. Ormianie i Tatarzy strzelali nawzajem do siebie. Kilka domów zgorzało. Tatarzy wtargnęli do miasta. W końcu udało się przez powtórną procesyę po mieście spokój przywrócić.

Baku, 6 września. Onegdaj ponowiły się zaburzenia; przyszło do silnego ognia karabinowego, który dopiero wieczorem ustał, skutkiem usiłowań gubernatora, aby osiągnąć porozumienie. W walce z wojskiem wiele osób zabito i raniono. Ogień karabinowy był zwłaszcza silny w fabrykach nafty w Bałachanach, gdzie także wybuchł wielki pożar. W nocy starano się podpalić fabryki nafty i miasto, ogień jednakże wnet stłumiono. Wczoraj słychać było jeszcze odosobnione strzały karabinowe. Tak zw. „Czarne miasto“ stoi w płomieniach; przyczyna pożaru nieznana. Wojsko energicznie występowało. Podczas 3-dniowych zaburzeń, jak urzędownie stwierdzono, zabito 52 osób, a drugie tyle odniosło rano. W ostatnich dniach do Tyflisu przybywają liczne rodziny z prowincyi, z Elizabetpolu i z Baku, gdzie panują rzezie, jak również z okolic Tyflisu, gdzie obawiają się gwałtów i morderstw ze strony Tatarów. Ludność skutkiem zaburzeń cierpi ogromną nędzę. Podjudzeni przez agitatorów Tatarzy, terroryzują ludność. Urzędownie zaprzeczono doniesieniu, jakoby dla stłumienia zaburzeń w Baku wezwano również artyleryę.

Tyflis, 6 września. *(Pet. Ag.)* W mieście Szuszy d. 29 z. m. waśnie między osobami prywatnemi przybrały takie rozmiary, że ludność chwyciła za broń. Narodowości poczęły przeciw sobie występować i wywiązała się walka na karabiny. Tatarzy usiłowali wtargnąć do dzielnicy ormiańskiej, Ormianie zaś do tatarskiej. Wreszcie udało się przywrócić porozumienie między reprezentantami obu narodowości, poczem heroldowie ogłosili pokój. Mimo to ogień karabinowy trwał dalej. Powstał pożar, który skutkiem panującego wichru szybko się rozszerzał. Dnia 2 b. m. w mieście panował spokój, ale w okolicy walczono namiętnie. Ogółem około 200 osób zabito i zraniono, parę set domów spalono.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 6 września. Jak donoszą do *Morning Post* z Portsmouth, po podpisaniu traktatu pokojowego, br. Rosen i Komura wygłosili mowy, w których złożyli życzenia obu państwom z powodu zawarcia pokoju i wyrazili nadzieję, że obecnie zapanuje trwały pokój między obydwoma narodami.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5. września 1905.

HOTEL GEORGEA.

PP. W. Komornicki z Zawadki, Z. Rosner z Krościenka, W. Hoszart z Wieliczki, W. Ostrowski z Krakowa.

HOTEL IMPERIAL.

PP. J. Rościszewski z Królestwa Polskiego, E. de Friedberg z Białej.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. S. Kowalewski z Królestwa Polskiego, W. Łukasiewicz z Hocsy.

HOTEL FRANCUSKI.

P. K. Biliński z Szarpaniec.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 6. września 1905

	płacą waluta K	h	żądają koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	555	—	565	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	580	—	586	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	320	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$% „ los w 50 l.	101	30	102	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	99	—	99	70
„ kraj. $4\frac{1}{2}$% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	80	100	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w $41\frac{1}{2}$ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	70	100	40
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80	100	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	50	100	20
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	50	100	20
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	50	100	20
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	98	40	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	90	—	98	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	252	50	254	30
100 marek niemieckich	117	—	117	50

(Przy działach II i III: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5. września 1905.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·65	100·85
styczeń lipiec	100·55	100·75
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	101·35	101·55
kwiecień-październik	101·25	101·45
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·50	159·50
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	190·90	192·90
„ „ 1864 po 100 zł.	293·15	295·15
„ „ 1864 po 50 zł.	293·15	295·15
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	297·50	299·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·60	119·80
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·65	100·85
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·70	101·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·75	119·75
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5\frac{3}{4}$ pr. (ostemp. akcye)	498·—	500·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5\frac{1}{4}$ pr.	128·75	129·75
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100·70	101·70
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·75	101·70
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·25	105·25
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·80	101·80
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·90	101·90
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	101·15	102·15
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100·45	101·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·40	119·40
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97·05	97·25
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	166·50	168·50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	219·25	221·25
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	217·—	219·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·85	97·85
Węgier za 100 zł. 4 pr.	96·75	97·75
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	271·—	277·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·50	107·45
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr	99·60	100·60
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·50	103·50
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·45	100·45
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·50	100·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	98·80	99·80
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	103·—	110·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	143·70	144·70
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	100·55	101·55
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	304·—	314·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	—·—	—·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	103·—	104·—
„ „ „ „ los 4 pr.	99·30	100·30
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ los 50 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	101·30	102·25
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·50	100·50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. $4\frac{1}{2}$ pr. $51\frac{1}{2}$ lat zwrotne	101·60	102·60
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	—·—	—·—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. $4\frac{1}{2}$ pr.	101·60	102·50
Banku kr. losy $57\frac{1}{2}$ l. za 200 k. 4 pr.	99·45	100·45
Austro-węg. banku $50\frac{1}{2}$ lat los 4 pr.	101·50	102·50
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	101·40	102·40
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 4 pr.	116·90	117·90
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	117·—	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	102·30	103·30
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·55	102·55
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·55	102·55
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·55	102·55
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	93·80	94·80
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	100·10	101·10
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	—·—	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	25·95	27·95
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	474·—	483·60
Clary 40 zł. m. k.	156·—	164·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	83·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	91·—	97·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	70·—
Palfy 40 zł. m. k.	178·—	188·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	54·25	56·25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	34·75	36·75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	62·—	66·—
Salma 40 zł. mk.	214·—	223·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	74·—	78·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. $4\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	319·25	320·25
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2901·—	2904·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	679·50	680·50
Węg Banku kredyt 200 zł.	789·25	790·25
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	544·—	545·—
Galic. banku hip. 200 zł.	560·—	—·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	449·90	450·90
„ Austro-węg. 1400 k.	1637·—	1647·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	557·—	558·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247·—	247·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	247·50	248·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	450·—	460·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	420·—	430·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5875·—	5905·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	415·—	430·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	584·—	586·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	—·—	—·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1001·—	1002·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	670·—	673·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	918·—	928·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	543·—	544·—
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2765·—	2768·—
Schodnicy 500 kor.	643·—	652·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	283·—	287·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	117·30	117·50
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·80	240·—
Paryż za 100 franków	95·35	95·50
Petersburg za 100 rubli $5\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·35	117·65
Włoskie banki	95·40	95·50
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·35	95·50
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·36	11·40
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·10	19·13
20-markówka	23·48	23·55
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·30	117·50
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·40	95·60
Ruble	2·53	2·54

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. III. 936 5 (6) [6959 3—3]

Dnia 6. października 1905 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali licytacyjnej Nr. VI., odbędzie się licytacya realności położonej pod lk. $260\frac{4}{4}$ lwh. 222 IV. ul. Łyczakowska (Jałowiec) l. 176, wraz z przynależytościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 11.387 kor., przynależności zaś na 775 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 12.162 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w oddziele III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział III.

Lwów, dnia 20. sierpnia 1905.

L. cz. E. 2681,5 [6947 3—3]

Zobowiązana Anna Dzundza zam. Kowal w Podhorcach.

Na żądanie Onufrego Franka w Podhorcach odbędzie się dnia 18. września 1905 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali III. w Kałuszu I. licytacya realności whl. 80 gm. Podhorki, II. licytacya realności whl. 528 gm. Podhorki.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione: ad I. na 5:0 kor., ad II. na 820 kor.

Najniższa cena wynosi ad I. 333 kor. 33 hal., ad II. 546 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedać nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania relicytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 28. lipca 1905.

L. cz. E. 2335 5 [6946 3—3]

Zobowiązani Moses i Aba Muhlstein w Kałuszu.

Na żądanie Józefa Leiba Barona w Kałuszu odbędzie się dnia 18. września 1905 o godz. 8 przed poł. w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. III. w Kałuszu licytacya realności whl. 2398 gminy Kałusz objętej wraz z przynależnościami, składającemi się z budynku mieszkalnego, stodoły dachu, kręgielni, studni i wychodku.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1800 kor., przynależności zaś na 8025 kor.

Najniższa cena wynosi 6550 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być skutecznie podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 28. lipca 1905.

L. cz. E. 1804/5 [6945 3—3]

Zobowiązani Fryderyk Nikolaus i tow. w Kałuszu.

Na żądanie c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 18 września 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. III. w Kałuszu licytacya realności whl. 872 ks. gr. gm. Kałusz objętej wraz z przynależnościami, składającemi się z stajni, stodoły, oficyn, kuźni, chlewu, studni, wychodków, drzew owocowych i parkanów.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 18 000 kor., przynależności zaś na 2350 kor.

Najniższa cena wynosi 13.566 kor. 66 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie ogłoszenia na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 14. lipca 1905.

L. cz. E. 361/5 (8) [6942 3—3]

Na żądanie Heleny Seeger we Lwowie, odbędzie się dnia 5. października 1905 o godzinie 9 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, licytacya realności whl. 1244 ks. gr. gm. Dynów objętej, wraz z przynależnościami, składającemi się z drewutni murowanej i drewnianej, 2 kadzi na wodę, 3 drabin, 3 haków do ognia i kluczy do drzwi.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 34 419 kor. 2 hal., przynależności na 134 kor.

Najniższa cena wynosi 17.276 kor. 6 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Dynów, dnia 20. sierpnia 1905.

L. cz. E. 665/5 (4) [6977 2—3]

Na żądanie Banku zaliczkowego we Lwowie stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, zastąpionego przez adw. dra Kuczkiewicza we Lwowie, odbędzie się dnia 25. września 1905 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV., licytacya realności objętej wyk. hip. l. 490 ks. gr. gm. kat. Janów, wraz z przynależnościami, składającemi się z przyrządów pożarniczych.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3890 kor., przynależności zaś na 18 kor.

Najniższa cena wynosi 1954 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Janów, dnia 30. lipca 1905.

L. cz. E. 687/5 (6) [6994 2—3]

Na żądanie p. dr. Izydora Daniela, adw. w Wadowicach, odbędzie się dnia 2. października 1905 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20 w Wadowicach, licytacya 1) całej realności lwh. 27, 2) 2/20 części realności lwh. 28, 3) całej realności lwh. 29, 4) 2/8 części realności lwh. 52 ks. gr. gm. kat. Barwałd dolny objętych.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione 1-a na 169 kor. 20 hal., 2-a na 11 kor. 24 hal., 3-a na 772 12 hal., czwarta na 236 kor. 88 hal.

Najniższa cena wynosi ad 1) 169 kor. 20 hal, ad 2) 11 kor. 24 hal., ad 3) 772 kor. 12 hal., ad 4) 236 kor. 88 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne niniejszem zatwierdzone i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Wadowice, dnia 16. sierpnia 1905.

[7026 1—3]

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12 godziny, po południu od 2 do 6 — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 11. września 1905 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i towary galanteryjne.

Wtorek 12. września 1905 od 10 do 12 godz.: towary galanteryjne, bławatne, korzenne i meble.

Środa 13. września 1905 od 10 do 12 godz.: meble, kasa, napoje i urządzenie restauracyi.

Czwartek 14. września 1905 od 10 do 12 godz.: meble, dywany perskie, obrazy, fortepian, kosztowności i czapki uniformowe różne.

Piątek 15. września 1905 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian, maszyna do szycia i towary bławatne.

Sobota 16. września 1905 od 4 do 8 godz.: tanie meble, maszyna do szycia i warstat stolarski.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 4. września 1905.

Konkursa.

L. 2887. [7008 1—2]

Konkurs.

Wydział powiatowy w Kamionce strumiłowej rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady akuszerki okręgowej z siedzibą w miasteczku Stojanów dla zapewnienia pomocy położniczej w ogóle, a w szczególności bezpłatnej pomocy dla ubogich położnic tak w gminie jak i na obszarze dworskim w miejscowościach Stojanów, Romanówka, Sabinówka i Tetewczyce.

Płacę 200 kor. rocznie pobierać będzie akuszerka z Kasy Wydziału powiatowego w ratach kwartalnych z dołu.

Podania własnoręcznie napisane i przebieg życia kandydatki obejmujące przedkładać należy do tut. Wydziału powiatowego do 25. września b. r.

Do podania należy dołączyć:

1. Metrykę chrztu.
2. Dyplom akuszerki a ewentualnie i świadectwo odbytej praktyki.
3. Świadectwo zdrowia wydane lub potwierdzone przez c. k. lekarza powiatowego.
4. Świadectwo moralności.

Z Wydziału powiatowego.
Kamionka strum., 26. sierpnia 1905.

L. 85/Inst. [7014 1—3]

Konkurs

na miejsce z funduszu religijnego w Zakładzie sierót dziewcząt im. św. Kazimierza we Lwowie (u Sióstr Miłosierdzia).

Prośby sierót w wieku od 7 do 12 roku zaopatrzone w metryki urodzenia i chrztu proszącej, śmierci obojga rodziców lub jednego z nich; w świadectwa: ubóstwa i lekarza, należy wnosić do Kancelaryi instytutu ubogich chrześcian, znajdującej się w pałacu Jego Ekscelencyi Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa o. ł. we Lwowie do końca października 1905.

Lwów, dnia 1. września 1905.

Wyroki prasowe.

Zl. 202. [6989]

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 31. August 1905, Pr. X. 66/5, die Weiterverbreitung der Nr. 1053 der Zeitschrift: „Il Lavoratore“ vom 29. August 1905 wegen des Artikels: „Buje, 15 agosto“ und wegen der Stelle von „La sera del 18“ bis „nei nostri pressi“ des Artikels; „Monfalcone, 21 agosto“ nach §§ 300 und 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 31. August 1905, Pr. IX. 65/5, die Weiterverbreitung der Nr. 28 der Zeitschrift: „Il Grido della Folla“ ddo. Mailand, 11. August 1905 nach §§ 65 a, 122 a, 302, 303 und 305 St. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. L. 8/5 [6949]

Za umysłowo niedołężnego uznano Stefana Weresiuka w Bogdanówce.

Kuratorem jego ustanowiono Wasyla Weresiuka w Bogdanówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Podwołoczyska, dnia 20. czerwca 1905.

L. cz. P. XVIII. 226/4 (18) [6957]

Zawieszoną tusąd. uchwałą z dnia 1. grudnia 1904 P. XVIII. 226/4 (5) kuratelę nad Matyldą z Ballonów Werthenową, znosi się.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVIII.
Lwów, dnia 28. sierpnia 1905.

L. cz. P. IV. 110/5 (1) [6973]

Mikołaj Krywy zarobnik w Chyleczycach uznany głupkowatym — kuratorem dlań ustanowiono Wasyla Zacharczuka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 9. maja 1905.

L. cz. P. 8/5 (11) [6979]

Zawieszona nad Szymonem Mazepą rolnikiem ze Żmijowisk kuratela — zniesioną została.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Krakowiec, 7. lipca 1905.

L. cz. L. 3/5 (7) [6983]

Za marnotrawcę uznano Emiliana Zacharko w Poddubcach.

Kuratorem jego ustanowiono Semka Kuźmę w Poddubcach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Uhnów, dnia 14. kwietnia 1905.

L. cz. L. 9/5 (6) [6984]

Za marnotrawcę uznano Łeśka Badana w Wulce maz.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Badana w Wulce maz.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Uhnów, dnia 11. maja 1905.

L. cz. L. 8/5 (4) [7001]

Dla Maryanny Marszałek ze Świnnej uznanej umysłowo niedołężną ustanowiono kuratorem Macieja Marszałka ze Świnnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Żywiec, dnia 12. lipca 1905.

L. cz. L. 6/5 (5) [6995]

Kiryło Choma, rolnik z Waręża wsi został uznany marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Tomasza Kołyszewskiego z Waręża wsi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bełz, dnia 15. sierpnia 1905.

L. cz. P. 140/5 (9) [7011]

Bartłomiej Pyrz z Ochmanowa uznany marnotrawcą.

Kurator Józef Pyrz z Ochmanowa.

C. k. Sąd powiatowy.
Wieliczka, 16. sierpnia 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 472. [6962 3—3]

Ogłoszenie.

Dr. Izydor Margulies wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z Wydziału Izby adwokatów.
Przemyśl, 30. sierpnia 1905.

L. 473. [6961 2—3]

Ogłoszenie.

Dr. Jezajasz Gottlieb wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Rymanowie.

Z Wydziału Izby adwokatów.
Przemyśl, 30. sierpnia 1905.

L. 113 [7012 1—3]

OGŁOSZENIE.

W c. k. szkole położnych we Lwowie (gmach szpitala krajowego i powszechnego) rozpoczną się wpisy kandydatek do tej szkoły w dniu 8 października i trwać będą aż do 15. października b. r. włącznie.

Warunki przyjęcia do tej szkoły są następujące:

1. Na kurs dla położnych mogą być przyjęte niewiasty, które nie przekroczyły jeszcze 40 roku życia, a jeżeli są niezamężne już ukończyły 24 rok życia.

2. Kandydatki winny w powyżej oznaczonym terminie osobiście się zgłosić w kancelaryi c. k. profesora tej szkoły i przedłożyć:

a) metrykę chrztu lub metrykę urodzenia, ewentualnie metrykę ślubu lub jeżeli są wdowami, świadectwo śmierci męża,
b) certyfikat przynależności,
c) świadectwo moralności potwierdzone przez władzę właściwą.
d) dowód znajomości czytania i pisania w języku polskim lub niemieckim.
e) świadectwo zdrowia i uzdolnienia fizycznego, wydane przez lekarza urzędowego przynależnej władzy politycznej,
f) świadectwo szczepienia ochronnego od ospy, względnie rewakcynacyi.

Z Dyrekcyi c. k. szkoły położnych.
Lwów, dnia 5. września 1905.

L cz Cg. I. 264/5 (1) [7009]

Przeciw nieobecnym: Włodzimierzowi hr. Russockiemu, Sewerynowi hr. Borkowskiemu, Stanisławowi Narcyzowi 2-im. hr. Borkowskiemu, Juliuszowi hr. Dzieduszyckiemu, Izabeli hr. Dzieduszyckiej, Mieczysławowi hr. Borkowskiemu, Alfredowi hr. Borkowskiemu, Wandzie hr. Borkowskiej, Ewelinie z hr. Borkowskich hr. Komarnickiej, Aleksandrowi hr. Dunin Borkowskiemu, Janowi hr. Bąkowskiemu, Elżbiecie Michałowskiej i Konstancyi Michałowskiej wniósł Mieczysław Zieliński przez adwokata dr. Czaykowskiego pozew o wykreślenie z dóbr Komarnice z Fredropolem, Kupiatycze, Koniusza, Darowice i Młodowice wpisów na rzecz pozwanych istniejących.

Pierwszą audyencyę wyznaczono na 26. września 1905 godz. 10 rano w biurze Nr. 11.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kuratorem adwokat dr. Tauber w Przemyślu będzie ich zastępował dopokąd się w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Przemyśl, 28. sierpnia 1905.

L. cz. C. 1276/5 (1) [6931]

Przeciw Jonasowi Oblerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego jako handlowego w Stryju przez Bank dla handlu i przemysłu w Stryju pozew o 2000 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zabezpieczenia.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana dr. Feuersteina, adwokata w Stryju kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Stryj, dnia 25. sierpnia 1905.

4% Pożyczka hipoteczna król. stoł. miasta Lwowa.

L. 72.152 z r. 1905 I. [6987]

XX. LOSOWANIE

4% obligacyi pożyczki hipotecznej król. stoł. miasta Lwowa

dnia 1. sierpnia 1905.

Ser. **A.** po **10.000** koron

Nr. 554, 751.

Ser. **B.** po **5.000** koron

Nr. 526, 619, 982.

Ser. **C.** po **1.000** koron

Nr. 97, 217, 330, 533, 1096. 1099, 1374, 1409, 1412, 1469. 1939, 2150, 2270, 2923, 2985, 3154, 3199, 3425, 3539, 3685, 3878.

Ser. **D.** po **200** koron

Nr. 478, 774, 1133, 1497, 1753, 1965. 2217. 2283, 2326 2553, 2801, 2827, 3126, 3220, 3672, 3676. 3798, 3832. 3886.

Płatne dnia 1. listopada 1905.

Z poprzednich losowań nie podniesiono dotychczas:

Ser.	B.	Nr.	823	à 5.000 K.	pr.	1/5	1904
„	C.	„	24	„ 1 000 K.	„	1/5	1905
„	„	„	239	„ 1.000 K.	„	1/5	1904
„	„	„	498	„ 1.000 K.	„	1/5	1905
„	„	„	521	„ 1.000 K.	„	1/11	1902
„	„	„	2276	„ 1.000 K.	„	1/5	1905
„	„	„	2572	„ 1.000 K.	„	1/5	1905
„	„	„	2931	„ 1.000 K.	„	1/5	1905
„	„	„	3058	„ 1.000 K.	„	1/5	1904
„	D.	„	206	„ 200 K.	„	1/5	1903
„	„	„	400	„ 200 K.	„	1/11	1903
„	„	„	1006	„ 200 K.	„	1/11	1903
„	„	„	1052	„ 200 K.	„	1/5	1905
„	„	„	1623	„ 200 K.	„	1/11	1904
„	„	„	2245	„ 200 K.	„	1/5	1901
„	„	„	2315	„ 200 K.	„	1/11	1902
„	„	„	2988	„ 200 K.	„	1/11	1904
„	„	„	3035	„ 200 K.	„	1/11	1904

L. cz. Prez. 2867 18 P/5 [6923 3—3]

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla czwartej z dniem 6. listopada 1905 o godz. 9 rano się rozpoczynającej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych na rok 1905 przy tutejszym c. k. sądzie obwodowym Przewodniczącym sądu przysięgłych: Jaśnie Wielmożnego Pana dr. Adolfa Sabanka c. k. Radcę Dworu jako Prezydenta sądu obwodowego, a zastępcami Przewodniczącego Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta sądu obwodowego Artura Fangora i Pp Radcę wyższego sądu krajowego Bogdana Próchniewicza, Radców sądu krajowego: Apolinarego Ebenbergera, Józefa Karanowicza, Światosława Szankowskiego, Fryderyka Bertoniego, dr. Bohdana Krynickiego.

Z Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów, dnia 29. sierpnia 1905.

L. cz. Tab. 237/5 [6986]

W sprawie hipotecznej Józefa Dizazgi o wpis na jego rzecz prawa własności realności lwh. 12 gminy Kurów dotąd Tomasza Jasieniaka własnej ustanawia się celem doręczenia nieznanemu z miejsca pobytu Tomaszowi Jasieniakowi tus. uchwały z 5. marca 1905 tab. 237/5 kuratorem Józefa Możdżenia w Kurowie.

C. k. Sąd powiatowy.

Wiśnicz, 5. marca 1905.

L. cz. C. III. 219/5 (2) [7010]

Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Mariem z Rosenthalów Majerhofowej wniósł Józef Rebhum w Mielcu pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 815 gminy Mielec.

Rozprawa wyznaczoną została na dzień 26. września 1805 godzina 9 rano.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem p. adw. dr. Wronka w Mielcu, będzie ją zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mielec, dnia 24. sierpnia 1905.

L. cz. Nc. VIII. 19/2 (3) [6936]

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie podaniem z dnia 16. czerwca 1902 L. 30431/II. wniosła na bezciężarowe wydzielenie z księgi gruntowej gminy kat. Biskowice prowadzonej przy c. k sądzie powiatowym w Samborze przestrzeni zajętych pod budowę kolei Chyrów-Stryj z gruntów położonych w obrębie gminy kat. Biskowice.

Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli hipotecznych na rzecz których ciężą na zajętych przez Skarb kolejowy przestrzeniach prawa rzeczone, ażeby na wypadek, gdyby się czyli pokrzywdzeni żądaniem c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie względem bezciężarowego przeniesienia zajętych pod budowę kolei przestrzeni do księgi kolejowej Chyrów-Stryj zgłosili swe ewentualne zarzuty przeciw zamierzonemu bezciężarowemu wydzieleniu po myśli § 22 ust z 19. maja 1874 l. 70 Dz. p. p. w nieprzekraczalnym terminie dwóch miesięcy, licząc od dnia przybicia edyktu na tablicy sądowej tem pewniej, ileże po bezskutecznym upływie powyższego czasokresu milczenie ich będzie uważane za zgodzenie się na bezciężarowe wydzielenie, które też bezzwłocznie z urzędu zostanie wykonane.

Czasokres do wnoszenia zarzutów upływa z dniem 5. października 1905 i nie może być przedłużonym.

Zarzuty można wnosić pisemnie lub ustnie do protokołu zaś spóźnione zarzuty będą z urzędu odrzucone.

Podanie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie wraz załącznikami można przeglądać w tut. sądzie, biuro Nr. VIII. w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Sambor, dnia 22. lipca 1905.

L. cz. C. III. 354/5 [6937 1—3]

Przeciw Helenie z Łopatyńskich Laskowskiej i Katarzynie Łopatyńskiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Stanisławowie przez Antoniego Szydłowskiego pozew o własność par. gr. 1171/4 gm Stanisławów.

Na podstawie pozwu z dnia 18. lipca 1905 C. III. 354/5 (1).

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się pana dr. Lorscha w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomych z miejsca pobytu w niniejszej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Stanisławów, dnia 18. lipca 1905.

Firmy.

L. cz. Firm. 1109 poj. III. 224 [6915]

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Lwów, ul. Słoneczna l. 27.

Brzmienie firmy: „Pierwsza krajowa fabryka wyrobów z marmuru B. Królik we Lwowie", po niemiecku: "Erste galizische Marmorwarenfabrik B. Królik Lemberg".

Właściciel (I.): Bernard Królik.

Dzień wpisu: 12 sierpnia 1905.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 12. sierpnia 1905.

L. cz. Firm. 1074 pojed. III. 223 [6918]

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Ruda Różaniecka w powiecie cieszanowskim.

Brzmienie firmy: Ruda Różaniecka w powiecie cieszanowskim, dzierżawczyni prawa propinacyi Regina Apfelfeld.

Właściciel (I.): Regina Apfelfeld.

Dzień wpisu: 11. sierpnia 1905.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 11. sierpnia 1905.

L. cz. Firm. 1088 pojed. III. 223 [6916]

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Sokal.

Brzmienie firmy: Antoni Niespał.

Przedmiot przedsiębiorstwa: przemysł cegielniany.

Dzień wpisu: 9. sierpnia 1905.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 9. siernia 1905.

L. cz. Firm. 103/5 Stow. C. 26 [6932]

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Brzmienie firmy: Kupieckie towarzystwo bankowe w Stryju, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana statutu: § 7 ustęp b, § 25, § 26, § 32, § 38, § 39, § 40, § 52 i § 58 zmieniono zaś ustęp z § 15 i § 20 wyeliminowano.

Data wpisu: 9. sierpnia 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 4. sierpnia 1905.

L. cz. Firm. 102/5 [6933]

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Ławoczne.

Brzmienie firmy: „Towarzystwo zaliczkowe i eskontowe w Ławocznem" (po niemiecku: Vorschuss- und Escompt-Verein in Ławoczne).

Data statutu: 30. maja 1905.

Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom potrzebnych im do ich rolniczych, przemysłowych i handlowych przedsiębiorstw pieniędzy w drodze spólnego kredytu.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya: czterech dyrektorów Chaim Erster, Maurycy Drillich, Salamon Luftschein i Munisch Wilf i zastępca dyrektora Mojżesz Erster.

Podpis firmy: pod wypisaną lub wyciśniętą stampilią firmą stowarzyszenia umieszczą podpis swój trzej dyrektorowie.

Ogłoszenia nastąpią zapomocą plakatów.

Udział członków wynosi 50 kor.

Odpowiedzialność rozciąga się do udziału i do trzechkrotnej wysokości udziału.

Dzień wpisu: 5. sierpnia 1905.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 4. sierpnia 1905.

L. cz. Firm. 1067 Spółk. III. 332 [6913]

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Potylicz.

Brzmienie firmy: dzierżawa propinacyi w Potyliczu S. Engel i I. Hilferding.

Forma spółki: jawna spółka handlowa od 6. lipca 1905.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Samuel Engel, kupiec z Przeworska i Jakób Hilferding, dzierżawca propinacyi w Potyliczu.

Do zastępstwa spółki jest uprawniony tylko jawny spólnik Samuel Engel.

Podpis firmy: podpis Samuela Engla pod brzmieniem firmy.

Dzień wpisu: 8. sierpnia 1905

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 8. sierpnia 1905.

L. cz. Firm. 305. st. II. 864 [6990 1—3]

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie zarządza uwidocznienie w rejestrze handlowym dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Spółka sadowniczo ogrodnicza w Tarnowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką" na podstawie uchwał walnego zgromadzenia z 2. lipca 1905.

I. że zmieniony ustęp statutu traktujący o odpowiedzialności członków opiewa „każdy członek spółki sadowniczo ogrodniczej w Tarnowie odpowiada w razie konkursu lub likwidacyi tej spółki za swoje zobowiązania w obec osób trzecich, nie tylko swoimi udziałami, lecz nadto dalszą kwotą we wysokości swego udziału".

II. że spółka zostaje rozwiązaną, likwidatorami ustanowiono Tadeusza Czajkowskiego, Józefa Sokalskiego, Wojciecha Maciaszka i Antoniego Kurowskiego a podpis spółki w ten sposób będzie uskuteczniony, że pod fiumą „Spółka sadowniczo-ogrodnicza w likwidacyi umieszczone dwa własnoręczne podpisy likwidatorów Tadeusza Czajkowskiego i Józefa Sokalskiego i Antoniego Kurowskiego.

Wzywa się wierzycieli, by się do stowarzyszenia zgłosili.

Data wpisu: 4. sierpnia 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Tarnów, 3. sierpnia 1905.

G. Zl. Firm. 1102 Ges. III. 331 [6912]

Eintragung einer Gesellschaftsfirma.

Eingetragen wurde in das Register für Gesellschaftsfirmen:

Sitz der Firma: Lemberg, Academiegasse.

Firmawortlaut: Julius Meinl.

Betriebsgegenstand: Gemischtwarenhandel.

Gesellschaftsform: offene Handelsgesellschaft.

Persönlich haftende Gesellschafter (G.): Julius Meinl sen., Julius Meinl jun., beide in Wien.

Zweigniederlassung der in Wien mit der Firma gleichen Namens bestehenden Hauptniederlassung.

Vertretungsbefugt: jeder Gesellschafter selbständig.

Firmazeichnung (F|Z.): eigenhändige Fertigung des Firmawortlautes durch einen Gesellschafter.

Datum der Eintragung: 8. August 1905

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abtheilung IV.

Lemberg, den 8. August 1905.

L. cz. Firm. 62/5 Stow. II. 56 [6963]

Obwieszczenie.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Staszkówka.

Brzmienie firmy: „Spółka Oszczędności i pożyczek w Staszkówce, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką".

Data statutu: Staszkówka, dnia 14. marca 1905.

Przedmiot przedsiębiorstwa: staranie się o materyalne i moralne podniesienie członków spółki przez udzielanie w miarę potrzeby, użyteczności celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu, a to: z funduszów gromadzonych na ten cel przez spółkę przy pomocy wspólnej, nieograniczonej poręki swych członków; danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych w ten sposób, iż spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności; popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Zarząd składa się: z przełożonego, jego zastępcy i 5 członków.

Pierwsze walne zebranie spółki odbyte w dniu 14. marca 1905 wybrało pierwszy zarząd:

1) Ks. Antoniego Tenczara, proboszcza w Staszkówce, jako przewodniczącego;

2) Wojciecha Drewniaka, rolnika w Staszkówce, jako zastępcę przewodniczącego;

3) Jana Drewniaka, rolnika w Staszkówce, jako członka;

4) Wojciecha Kafla, rolnika w Staszkówce, jako członka i

5) Michała Grzyba, rolnika w Staszkówce, jako członka

Spółkę podpisuje się w ten sposób, iż pod pieczęcią (stampilią) firmy kładzie podpis przełożony zarządu. względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia spółki umieszczone będą na tablicy wystawionej przed lokalem spółki, a w razie potrzeby w czasopiśmie wydawanem dla spółek przez krajowy patronat.

Udział członków: przy wstąpieniu do spółki uiszcza członek opłatę wstępną w kwocie 1 kor. i wpłaca do Kasy przynajmniej 1 udział wynoszący 10 kor.

Odpowiedzialność: nieograniczona i każdy członek ręczy solidarnie całym swym majątkiem za zobowiązania spółki w obec osób trzecich, o ileby na pokrycie tychże zobowiązań, w razie likwidacyi lub upadłości spółki, majątek jej nie wystarczał.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 8. kwietnia 1905.

L. cz. Firm. 1054. Sp. III. 330 [6914]

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów, ul. Żółkiewska l. 6.

Brzmienie firmy: Juliusz Mehrer i Syn po niemiecku: Julius Mehrer & Sohn.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel skór.

Forma spółki: jawna spółka handlowa od 27. lipca 1905.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Juda Juliusz Mehrer i Mojżesz Józef Mehrer kupcy we Lwowie.

Do zastępstwa spółki upoważniony jest każdy ze spólników z osobna.

Podpis firmy: własnoręczne wypisanie brzmienia firmy przez któregokolwiek ze spólników.

Dzień wpisu: 1. sierpnia 1905.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.

Lwów, dnia 1. sierpnia 1905.

L. cz. Firm. 331/5. Stow. II. 1360 [6925]

Obwieszczenie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział II. w Stanisławowie ogłasza, że polecił prowadzącemu rejestr, aby w rejestrze dla stowarzyszeń wpisał firmę nowo zawiązanego stowarzyszenia pod firmą „Spółka oszczędności i pożyczek w Tyszkowcach stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“, którego siedziba jest w Tyszkowcach.

Stowarzyszenie to opiera się na statutach uchwalonych w Tyszkowcach dnia 3. kwietnia 1905, które w księdze allegatów przejrzane być mogą.

Celem spółki jest starać się o materyalne i moralne podniesienie członków spółki mianowicie przez:

a) udzielanie członkom w miarę potrzeby użyteczności celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu a to z funduszów, które spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej nieograniczonej poręki swych członków,

b) danie możności do umieszczania na procent pieniędzy oszczędzonych a marnie leżących w ten sposób, iż spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności,

c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Członkami pierwszego zarządu stowarzyszenia są Leon Pytel jako przełożony zarządu, Franciszek Wąsik jako zastępca przełożonego zarządu, Michał Kilar jako członek zarządu, Adam Kułacz jako członek zarządu i Grzegorz Neher jako członek zarządu.

Firmę spółki podpisuje się w ten sposób, iż pod pieczęcią (stampilią) firmy kładzie podpis przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Wszelkie ogłoszenia spółki winne być podpisane przez przełożonego zarządu względnie jego zastępcę z wyjątkiem wypadków przewidzianych w §§ 17, 30, 36 statutów, w myśl których ogłoszenie podpisuje przewodniczący Rady nadzorczej lub jego zastępca.

Do umieszczania ogłoszeń służy tablica przed lokalem spółki.

Członkowie spółki ręczą wspólnie (solidarnie) całym swym majątkiem za zobowiązania spółki w obec osób trzecich w myśl ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.

Stanisławów, dnia 8. maja 1905.

Ч. спр. Фірм. 887. Стов. I. 263/8 [6879]

Оголошенє.

Вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарских при фірмі: „Товариство взаїмного кредиту Надія“ в Чорткові, стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою, що на загальних зборах з дня 12. червня 1905 змінено § 2 статута в той спосіб, що тепер так буде звучати: Цїлею товариства єсть старати ся о матеряльне і моральне піднесенє своїх членів, а іменно: а) удїляти своїм членам позичок при помочи спільного кредиту під найкористнїйшими условями, б) дати можність своїм членам поміщувати на процент гроші в той спосіб, що товариство приймає і опроцентовує вкладки ощадности, в) та в загалї виконувати всякі підприємства на річ своїх членів з виключенєм інтересів на річ осіб, що не суть членами стоваришеня і що на тих самих загальних зборах в місце уступившого дра Михайла Новаковского вибрано директором касиєром п. Льва Чачковского ц. к. комісаря Дирекциї округа скарбового в Чорткові в місце уступившого Осипа Юрчиньского вибрано директором контрольором п. Савина Робака дотихчасового директора заступника, а в місце того послїдного вибрано заступником члена Дирекциї о. Михайла Медвецкого гр. кат. пароха в Білій.

Ц. к. Суд окружний, Відділ II.

Тернопіль, дня 15. серпня 1905.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.